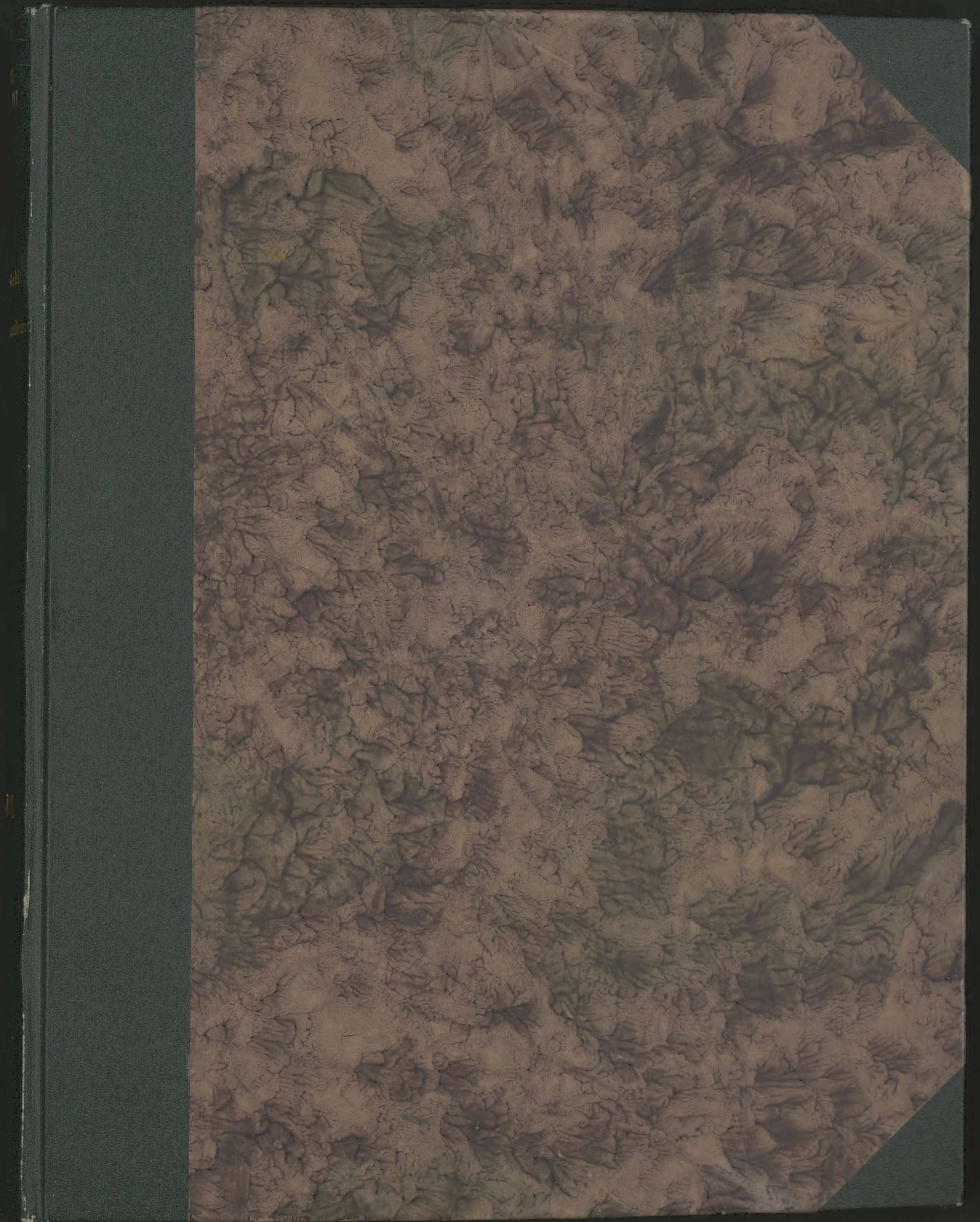


Société Bibliographique
5, Rue de Saint-Simon, 5
Bd Saint-Germain

Paris, le 189

22

Monsieur,

Permettez moi de vous rappeler votre rapport sur la littérature polonaise. Il serait grand temps que vous voulussiez bien vous l'envoyer. Il prendra place dans le supplément du Compte rendu.

Veuillez agréer, Monsieur, l'expression de ma considération la plus distinguée

E. G. Ledos

Mr Gorski.

2

Société Bibliographique
Rue de Saint-Simon. 5
Bd Saint-Germain

Paris, le 18

Cher Monsieur,

Nous allons être obligés de suspendre l'impression du volume en attendant votre réponse. Mr Deslandres et moi vous avons successivement écrit pour vous rappeler votre rapport; nous n'avons reçu ni rapport ni lettre. J'espère que nos lettres ne se sont pas égarées. Si vous n'êtes point encore complètement en mesure, je vous supplie de vouloir bien me le faire savoir par retour du courrier, en me disant à quelle date extrême votre rapport sera prêt. Il sera imprimé dans ce cas avec les retardaires.

Veuillez agréer, cher Monsieur, avec les excuses que je vous présente de mon importunité, l'expression de mes sentiments les plus distingués et les plus dévoués.

E. G. Ledos

5

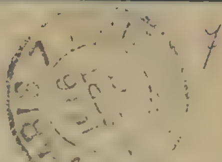
Dimanche 2 mai 1897

Cher Monsieur

Le lundi est, comme vous savez, mon jour de réception; je ne puis donc quitter Passy. J'aurai donc le regret de ne pouvoir assister à la séance de la Stacya Naukowa Polska; vous savez quelles sont pour elles mes sympathies.

Veuillez vous faire mon interprète auprès de M. Rydel dont j'aurais été heureux d'entendre l'intéressante communication, et croyez, cher Monsieur, à mes sentiments affectueux.

L. Leger



7

Berchtes. den 11 Sept.

Kedves ami, j'ai trouvé votre aimable lettre en

en rentrant à Paris. Köszönöm szépen! J'espère

que vous êtes maintenant un peu reposé. [illegible]

J'ai fait un petit voyage en Russie, mais je

n'ai pas eu besoin de penser pas Varsovie

Jó [illegible] [illegible] [illegible]

L. Leon

Kt.

Je serai à Paris le 1er Oct.

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.



faire suivre

Monsieur Gorski

à la Bibliothèque Polonaise

6 quai d'Orléans

Paris

3

Berck Plage le 8 [illegible]

Chalet Marie Madeleine.

Cher monsieur, je suis charmé de vous savoir de retour à Paris. Voici Gorki II. [illegible] [illegible] [illegible]. Je rentre à Paris le 1er oct. et serai chez moi tous les Lundis à partir du 15. [illegible] [illegible]

[illegible]

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.



Monsieur Górski

Bibliothèque Polonaise

6 quai d'Orléans

Paris

Ce 17 mai

Cher Monsieur Que devenez-vous ? Je suis enfin assez solide pour dîner Vendredi prochain au dîner du Cercle. Ne viendrez vous pas ?

Wasz życzliwy

Fleury

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.



Monsieur Gorski
à la Bibliothèque Polonaise
6 quai d'Orléans

I/V

7 Juni

Kochany Panie! Koszyki odebrałem. Serdecznie dziękuję. Voulez vous me faire l'amitié de venir déjeuner avec moi Vendredi au Cercle St Simon. R.S.V.P.

Bien à vous

L. Leger

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé a l'adresse



Monsieur Górski

à la Bibliothèque Polonaise

6 quai d'Orléans

Elle



Aix les Bains, le 9 Août 1898

Cher Monsieur,

Le Czas me tombe sous la main; j'apprends la triste nouvelle de la mort de M. votre père. Les inquiétudes que vous donnait sa santé se trouvent hélas! justifiées. Je tiens à vous dire quelle part je prends à votre douleur.

Croyez, cher Monsieur, à mes bien sincères sentiments de condoléance et d'affection.

L. Leger

(Paris 43 R. Boulainvilliers)

Lundi

Cher Monsieur, je rentre
à Paris et trouve votre aimable
lettre. Je suis très désolé de
votre départ. Ne m'oubliez
pas. Êtes vous encore à Paris
Mardi. Nous pourrions
déjeuner ensemble. J'irai
vous chercher.

Un mot de réponse
s'il en est temps encore
à votre affectionné

F. Léger

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.



Monsieur Gorski

Bibliothèque Polonaise

6 quai d'Orléans

E.V.

903

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

Kraków, Bracka 13.
18. III. 1906.

Wielmożny Panie!

Do tej chwili nie otrzymałem z Lipska odpowiedzi na list pisany do redakcyi Lexikonu z polecenia prof. Sokołowskiego. — Skoro tylko otrzymamy standard odpowiedź natychmiast Panów poproszę, bo czas nagli. Co do komitetu Baczewskiego, zdaje się, iż sprawa mniej gwałtowna, i gdyby prof. S. miał powrócić zaraz z Mentony wtedy po jego powrocie — w przeciwnym razie porozumię się z prof.

Ulanowskim, i o decyzyi W^go^ Pana zawiadomię.

Zasyłając pięknie ukłony pozostaję

szczerze oddanym sługą

Leonard Lepszy

Kraków. dn. 26. Maja 1906.
ul. Bracka l. 13.

Szanowny Panie!

Na list pański z daty 18.5.906. mam zaszczyt dać następujące wyjaśnienia:
1° Co do Ankiewicza, po przepatrzeniu „Architekta" doniosę później wyjaśnienie na korespondentce.
2° Słownik Wurzbacha nie podaje dat odnośnych do monografii pańskich.
3° W kwestyi spisu reprodukcyi daje wskazówkę znany panu regulamin, który powiada: „Anführung der urkundlich oder sonst gesicherten Hauptwerke; auf ausführliche Oeuvre-Verzeichnisse muss aus Raumrücksichten verzichtet werden."
Dla tem lepszej oryentacyi przesyłam obok jako wzór wycinek, dostarczony przez Redakcyą, z monografią Grünewalda, z tym dodatkiem, że Redakcya żąda jeszcze większego skrócenia.
W myśl wczorajszej uchwały komitetu krakowskiego wyjaśniam, że według naszej opinii komitet krakowski ma właśnie za zadanie umniejszyć wydawcom Künstlerlexikonu pracy, że więc żądania, by cytaty przez nich fałszywie poda-

ne, oni sami prostowali, mijałoby się z celem i przyczyniałoby im roboty. Autor musi zatem sam dokonać poszukiwań i prostować.

4° Ostateczny termin nadsyłania monografii na literę A, jest 29. czerwca 1906. i to na ręce moje.

Gdyby Szanowny Pan z powodu choroby lub z innej przyczyny nie był w możności opracowania, któregokolwiek artysty do powyższego okresu, prosimy najuprzejmniej donieść nam o tem dwa tygodnie naprzód, aby mieć dosyć czasu jeszcze do wyszukania innego autora.

5° Artykuły proszę podpisywać imieniem i nazwiskiem.

W końcu przesyłam dodatkowo 6 karteczek dla Szanownego Pana, nadesłanych przez Redakcyą lipską z poleceniem doręczenia takowych Panu.

Z wysokiem poważaniem.

Leonard Lepszy

W tej chwili otrzymuję wiadomość, że w Architekcie niema nekrologa Arkiewicza i bardzo żałuję, że poszukiwania nie odniosły skutku

Kraków. dn. 31. Maja 1906.
ul. Bracka l. 13.

Wielmożny Panie!

Stósownie do uchwały tutejszego komitetu z dnia 25. b. m. mam zaszczyt upraszać najuprzejmiej o podjęcie się napisania monografii artystów dla Lexikonu lipskiego w języku niemieckim względnie francuskim według załączonego spisu.

Gdyby Wielmożny Pan, którychkolwiek z monografii napisania podjąć się nie mógł, proszę o jej przekreślenie. Następnie proszę o podpisanie listy i odesłanie o ile możności odwrotną pocztą na moje ręce, celem przedłożenia naszych propozycyi Redakcyi lipskiej.

O terminie, na który mają być powyższe monografie gotowe, powiadomię po otrzymaniu decyzyi lipskiego komitetu.

Rękopisy należy wygotować na ćwiartkach pisanych jednostronnie.

Zarazem proszę bardzo ze względu, że do 29. czerwca b. r. mają być złożone wszystkie rękopisy na moje ręce, o najpilniejsze wygotowowanie rękopisów monografii artystów na literę A., których opracowania Wielmożny Pan łaskawie zobowiązał się dostarczyć.

Z wysokiem poważaniem.

Leonard Lepszy

Kraków, dnia 6. czerwca 1906.
ul. Bracka l. 13.

Wielmożny Panie!

Otrzymawszy list Pański z d. 4. b. m. pospieszam najprzód podziękować za odpowiedź i donieść co do podniesionych kwestyi, że co do spisu artystów objętych pańską notatką A., to skoro Pan materyału do odnośnych artystów nie posiada, to pozwolimy sobie monografie tychże oddać autorom, którzyby przypadkowo takiemi dysponowali.

Co do spisu B. wołałbym przyznam się szczerze stanowczą odpowiedź czy Wielmożny Pan czekolwiek nie posiada dotąd materyału, jednak napisania się podejmie, boć żąda od nas z góry oznaczenia autorów Redakcya lipska.

Wreszcie co do spisu C., to monografie artystów następujących:

Badowski N.	Bratkowski Roman
Beyer Karl	Brodzki Viktor
Bizanz Gustav.	Brzostowski Stanisław
Bouchard Ludwik	Buchbinder Josef

prosimy bardzo opracować.

Zaś co do innych artystów tutaj w spisie C. przez Wielmożnego Pana wyliczonych, to ci już są rozdani do opracowania S.P. Antoniewiczowi, Mycielskiemu i Świeykowskiemu.

Prosząc najuprzejmiej o stanowczą decyzyę co do monografii objętych spisem B. polecam się łaskawej pamięci i pozostaję

Z wysokiem poważaniem.

Leonard Lepszy



KRAKÓW, Bracka 13.

Dnia 27. X 1907

Wielmożny Panie!

Przesyłam otrzymaną dziś kartkę z Lipska z prośbą o wyjaśnienie —

Z wysokiem poważaniem

[illegible]

P.S. Piszą mi z Lipska, aby zwrócić Pańską uwagę na okoliczność, że Budzyński malarz jest identycznym z Budyńskim rytownikiem, którego monografię już napisał p. Gunowski, zatem Budzyński odpada.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE.

SOCIÉTÉ DES BEAUX-ARTS À CRACOVIE.

PLAC SZCZEPAŃSKI NR. 4 TELEFON NR. 8
Czek pocztowej Kasy Oszczęd. Nr. 830 228

Kraków 17. czerwca 1911

L. :

Jaśnie Wielmożna

Pani!

Stosownie do najłaskawszego przyrzeczenia i polecenia JW. Pani danego [illegible] Kulczyckiemu ośmielam się posłać z niniejszym listem woźnego rejestru sztuki pięknych po obrazy na wystawę „Stroi w malarstwie i rzeźbie polskiej" a zarazem najuprzejmiej proszę o notatkę o tytule i o dziejach obrazu względnie obrazów.

Potwierdzenie przesłanej natychmiast przesyłka, a tymczasem składam imieniem Towarzystwa tysiączne

podziękowanie i piszę się

z najgłębszym szacunkiem

uniżonym sługą

Leonard Lepszy

W.

Wielmożnej Pani

Konstantowej Górskiej

w Krakowie

Wielmożny Panie Profesorze!

Proszę mi wybaczyć że ośmielam się udawać do Niego z prośbą o zrobienie mi przysługi bądź co bądź dla mnie wielkiej wagi. —

Udaję się listownie gdyż boję się odmowy ze strony Wielmożnego Pana Profesora a odmówienie byłoby mi nadzwyczajnie przykre. Muszę wysłać dwa portrety

zamówione jeszcze podczas
wakacji przez pp. Godziemskich
w Żytomierzu a nie mam
na razie — po wydaniu
portretów otrzymam na=
tychmiast należące mi
jeszcze 130 złr. będę więc
w stanie zwrócić panu
Profesorowi łaskawie poży=
czone mi 20 złr. o
które dziś proszę. —
Bardzo proszę gdyż fakty=
cznie są mi bardzo

potrzebna. —

Twoje nadzieje wielkie się a prawdziwego znaczenia powiązanie

Bolesław Leszczyński

10/I 1920 r.

V. Matzleinsdorferstrasse N. 1.

Wiedeń d. 1/2 1902.

Łaskawy Panie Redaktorze!
Po wariackich wyjazdach do Warszawy, a ostatnio do Jerozolimy, Norymbergi i dalej, znowu jestem na czas dłuższy. Wczoraj otworzono wystawę „Hagen-Bund'u" dzisiaj w Secesyi.
Ponieważ jesteś Pan obecnie Kierownikiem działu literackiego w „Czasie" — pozwalam sobie na zapytanie, czy mogę znowu przysyłać artykuły o sztuce z Wiednia i czy poprzednie moje krytyki zgadzały się — względnie z zapatrywaniami Szan. Pana.
Równocześnie zechciej mi Szan. Pan łaskawie poinformować czy i kiedy były w „Przeglądzie polskim" /St. Tarnowskiego/

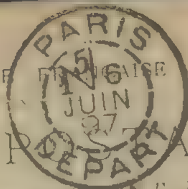
recenzye o obrazach Siemiradzkiego?
Pan będziesz o tem wiedział z pewnością
a zapewne i Pan o nim pisałeś w
jakiem z pism polskich. Może mi
Pan wskażesz daty.
Piszę obszerną monografię Siemi-
radzkiego i bardzo mi są potrzebne
wszystkie głosy o nim i zdania.
Jeżeli więc Pan możesz mi tę
grzeczność uczynić, serdecznie
będę wdzięczny.
Przyjmij Szan. Panie wyrazy
prawdziwego szacunku
oddany
St. Lewandowski

Niedziela. [illegible]

Pośpieszam podziękę przesłać za list oraz szczerze objawioną gotowość poczynienia starań względem uzyskania informacyi: [illegible] [illegible] przesłanej [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE



CARTE POSTALE



Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

M. [illegible]

[illegible]

[illegible]

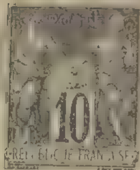
18 września.

Nieopuszczę [illegible] jeszcze nie
przestające nadzieję za wszelkie
dowody uprzeymey uczynności i przy-
chylności: Przy moich razach pożegnania
i życzeń dla Pani, syna i dla Pana: prze-
rażając z ... wysyłam kartę
[illegible]. [illegible]

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.



A Monsieur Gorski
délégué de l'Académie des Sciences
de Cracovie
6, quai d'Orléans, Paris

818

Den [illegible] ten August.

[illegible] die schlechte [illegible] ich [illegible] müsse!!

Mein lieber guter [illegible]!

Endlich, endlich! Du wirst schlimm von mir gedacht, du wirst empört, wütend, [illegible] sein, du hast [illegible] alles mögliche [illegible] alles mögliche, [illegible] wütend [illegible] empört [illegible] schlimm von mir. Du hast das Recht dazu, nur sei mir nicht böse, [illegible] gegen mich [illegible] konnt. [illegible] nur mit [illegible] und das macht mich [illegible]. Ich bitte Dich um Verzeihung, und alles möge wieder gut sein. — — —

Zu erzählen habe ich Dir so unendlich viel dass Du Dich monatelang aufhalten müsstest um das zu hören was ich Dir zu erzählen habe. [illegible] habe ich [illegible] und [illegible] aber das [illegible] nicht — —

[illegible], komme bald, und
lass mich auch Dein Antlitz sehen.
Komme nur — auf alle Fälle — was
willst. u. dann auch Du im einsamen
[illegible] möchten dir meinen — [illegible] ist [illegible]
[illegible] altern Vetter [illegible] hier [illegible] tanzt
für ein [illegible] aus von [illegible] und [illegible]
Ich weiss es, Du selbst wünschest schon
[illegible] der [illegible], und [illegible]
in Deinen [illegible], an Deinem [illegible]
[illegible] ein [illegible], [illegible]
[illegible] in Dich [illegible] würde.
[illegible] man [illegible] sich
zurück, und wenn sich Jemand
anders zu Dich [illegible], [illegible]
[illegible] vielleicht nicht.
Nun hat [illegible] vielleicht nichts gesagt,
weil man [illegible] nicht annehmen
kann. [illegible] ist da und somit ist unsere
[illegible] Ruhe gesetzt [illegible] das macht
nichts — — [illegible] ganz im [illegible]
[illegible] ein paar Tage, vielleicht
auch zwei Wochen, einen freundliches

willig es [illegible] Du bleibst die Zeit
noch dort in Berlin, und es wird
Dir hier sehr gut gehen – besser als
im Harz, wo Dich die Einsamkeit ver-
zehrt – siehst Du sie ist nicht immer
gut die Einsamkeit sie bringt Dich
in trübe [illegible] Gedanken wo die
[illegible]losigkeit aufhört – es ist viel
gefährlicher mit einem einzigen [illegible]
[illegible] allein, als mit vielen.

Von allen Dingen meist [illegible]
höre den Mond, die man neulich
[illegible] das Lied in der [illegible]
gepfeifert hat. Du bist ja in einem
ähnlichen Fall, wie ich, Du lieber guter
Geselle:

Der tröstende Mond.

[illegible] zur Stunde du liebend Knab
Sie [illegible] beim Lieben am [illegible] heimlich hält
Träume von ihr so lieblich und fein
Verlasse nur schlafe ich nicht [illegible] hinein
Gebiet deinem Schmerze,
Du bist nicht allein.
Quäl nicht dein Herze
Das Liebchen denkt dein
[illegible] Dich nur Knäblein [illegible] zur Rast
Liebe und Freundschaft [illegible]

Ich kann nicht Dir alles erzählen was ich alles gesehen und gemacht habe von Deiner Ankunft bis jetzt, komme ich will alles mündlich mit Dir abmachen, (vergiss nicht bei der Post in Wernigerode Deine Adresse zurückzulassen, damit man Dir die Briefe Deiner Eltern nachsende, die kommen zu dir weilen noch in dem Wahn leben, Du wärst noch in Wernigerode.)

[illegible] will ich Dir [illegible] mitteilen; [illegible] hat mir keine Geständnisse gemacht. [illegible] — Du hattest mich wirklich in Furcht versetzt.

— — — In ihrem Poesiebuch, das sie mir einmal gab, um etwas hinein zu schreiben, fand ich eine Erzählung [illegible], worauf unter andern auch die Bedingungen ihres [illegible] Mantels von einer Hand auf [illegible] sorgfältig aufgehoben — — — Komm und empfange den grossen [illegible]

von Deinem Freunde S. Fürstenau

Nałęczów 5 Sierpnia
1899.

Najdroższy Panie!

I do mojego zakątka doszła wiadomość o nowem na [illegible] świecie [illegible]: przesyłam też [illegible] Synowi życzenia: oby Mu na świecie dobrze było!..

Jakie też tam zdrowie Szanownej Pani, bo podobno bardzo ucierpiała?

Niech też Najdroższy Pan przyj

wyborze Patrona raczy poszukać
jakiego, coby pasował do dziadków-
jenerałów. To to [illegible]
[illegible], ale, zdaje mi się, nie-
wiele ono pomoże: trzeba będzie bić.
(O jedną łaskę proszę Drogiego
Pana - oto - by mi nie odpisy-
wał; Pan tak nie lubi listów
pisać, jak ja przykrości ludziom
robić: będziemy więc na czysto.
Przesyłam z całego serca Naj-
droższym Państwu życzenia
wszelkiego dobra.

[illegible]
[illegible signature]

Nie sądzę, aby zdrowie pozwoliło mi szy-
bko odwiedzić Wolę. -

Piotrków, Hotel Krakowski.
26 listopada 1908.

Szanowny i drogi Panie Doktorze!

Dziwny czasem bywa zbieg wydarzeń. Oto - mimo niemałego osłabienia musiałem podjąć się odczytu o Mickiewiczu we wigilię dnia jego imion. I na zakończenie - wspominając o przeniesieniu jego zwłok do Krakowa, odczytałem kantatę Pana Konstantego na ten cel napisaną. Przy jednej strofce, wielkiej siły i rzewności, tak zamroczyły mi oczy i musiałem przerwać na chwilę. Spojrza

łem na słuchaczów: wrażenie było
wielkie. Po odczycie przychodziło do
mnie ludzie, dopytując się o autora
kantaty i jego książkę.
Tryumf mój zawdzięczałem głównie
Panu Konstantemu.
Powróciwszy do domu, zastałem na
stoliku przed [illegible]. [illegible]
nałem i w wielkiej kopercie ma-
łą kartę, mały bilecik z napisem: Jan
Górski, Foksal. 8. –
Więc w jednej chwili zeszli się obaj
Panowie.
Czy mi wystarczy [illegible] na rzecz, [illegible]
[illegible] zbiorową [illegible]? Olga-
niem: [illegible] [illegible] [illegible]

dlem twa na vaše Čvalrich.

Hugo [illegible]

w Monachium [illegible]

Szanowny Panie!

[illegible] się z przedstawieniem [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] zam [illegible] w [illegible]

się sztuki.

[illegible] Twojej [illegible] Kunst [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

kilka zeszytów tegoż wydawnictwa,

poświęconych [illegible],

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

z obrazów, którychś wystawami Towarzystwo wiedeńskie nie chciało-by [illegible], lecz [illegible] literackiej wszystko [illegible], ale [illegible] przez [illegible] powinno [illegible] na co wszystko razem powinno się w jedną [illegible] złożyć [illegible] charakter [illegible] czysto polskie.

Artyści [illegible] dając się z [illegible] przyjęli [illegible] wnieśli ją i prośbę zarazem o przyjęcie przez Szanownego Pana [illegible].

Mam [illegible] z nadzieją że Sz:
Pan zechce przyczynić się do uświetnienia
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]ictwo, [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] Wiesera, [illegible]
Pana Doktora [illegible] [illegible] [illegible]
działu zaproszę.

Spodziewam się [illegible] [illegible] [illegible]
współpracujących udział: Prof. [illegible] [illegible]
i [illegible], Pana Bilińskiego, P.p. [illegible]
[illegible], [illegible], Szymanowskiego
i innych.

Łączę [illegible] [illegible] [illegible] czci.

sługa [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

Szanowny Panie Profesorze!

[illegible] się z [illegible] stanowczo [illegible] zostać [illegible] Pana [illegible] to [illegible] [illegible] szczegółowo [illegible] stanem sztuki [polskiej]. [illegible] że Szanowny Pan [illegible] się do [illegible] więcej, [illegible] całą przeszłość sztuki polskiej [illegible] kolejki do [illegible] ilustrowa[illegible] [illegible] całości.

[illegible] rozmawiałem z [illegible] i prof. [illegible] o [illegible] i [illegible] o części literackiej i [illegible] prze[illegible] [illegible] że [illegible] dla wszystkiej [illegible] bardzo pożądanem, iżby Szanowny Pan mógł osobiście poznać [illegible] i przedstawicieli sztuki polskiej w [illegible] [illegible] [illegible] książek [illegible] [illegible],

[illegible] szczęśliwy [illegible] zrobić [illegible]

[illegible]

[illegible] widząc [illegible] tylko [illegible].

[illegible]

[illegible]

[illegible]

o ile wzmianki, ta jest [illegible]

[illegible] Jednak [illegible] się [illegible],

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] całego zeszytu. —

[illegible]

[illegible]

że się tak pospieszy, widocznie [illegible]

się do dzieła.

[illegible] zapewnie [illegible]
[illegible]
[illegible] a [illegible]
[illegible] V, a [illegible]
[illegible] do biografii posiad[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] szacunku
kreślę się z poważaniem
powolny jego sługa

[illegible signature]

Monachium 18/VI 92.
Barerstr. 64/III

Szanowny Panie Doktorze!

Dotąd niewywiązałem się z przy-
rzeczenia danego w Krakowie, nie pióro-
wstręt ile brak materyału składającego
się na list jest głównym powodem.-
Do 18 Lutego b.r. oczekiwałem darem-
nie wiadomości względem wydawnictwa
Wiedeńskiego, dopiero wyż. wymieniony dzień
sprowadził mnie zmianę myśli i wes-
tchnieni. Chwilowo wydawnictwo Sztuki
polskiej pozostaje na uboczu, a poprzedza
zbiorowe premium Tow. Warszawskiego,
z którego prawdopodobnie kolekta płyt złą-
czonych będzie do „Naszej Sztuki" w Wie-
dniu. Przesłana odbitka z „Wilka" Kowal-
skiego jest pierwszą, którą wykonałem,

akwaforty, zanim nastąpi Tatata. Cesarz Wilhelm II na polowaniu, i portret własny Mistrza Matejki: Co do ostatniego jestem w kłopocie niewiedząc do kogo się udać i w jaki sposób otrzymać oryginał koniecz-ny do wykonania akwaforty „Mistrza"

Fotografie jest mniej niż wystarczają-cą do należytego przeprowadzenia kopii, a chciałbym wykonać bez zarzutu. Czy niemógłbym prosić Szanownego Pana Doktora o radę i pomoc w tym względzie? do kogo się udać etc. bo oddalony od stosun-ków krajowych musiałbym długo szukać ~~[illegible]~~ źródła t.j. posiadacza portretu.

Dotychczas wręczone mi 20 mrk. niemogę użyć na zakupno fotografii gdyż dotąd wybór obrazów nie jest.

załatwiony, i Bóg wie jak dalej będzie.
Przesłaną odbitkę „Z. „Ks. Pamiątkową" z Kowalskiego ośmieliłem się zadedykować Panu Doktorowi w dowód pamięci za tak długie milczenie, i dla uczczenia pierwsze w zarodku będącej „naszej sztuki polskiej" w Wiedniu! Z wydaniem na świat, w tłoku „przechodzącego kółka-krotnie stadya poronienia, odpoczywam dla pokrzepienia ducha, nabierając sił do nowej zarazem twórczej mojej fantazji... a la Fatalność razem.—
W niedawnym czasie wykończyłem własną akwatortę pod tytułem „w Rozumce" i posłałem do redakcyi Świata z zapytaniem czy kwalifikuje się do umieszczenia w formie dodatku. Jeżeli redakcya

odpowie przychylnie oczom, bardzo wątpię
to będzie pierwszy występ publiczny.
Długi czas wstrzymywałem się z
podobną myślą, postanowiłem nie
psuć estetycznego gustu publiczności,
lecz nagabywany przez Profesora
i Kolegów Polaków i niemców: wysłałem
do Kraju mikroby twórczości mojej; ale
nadzieję w Panu, że udekorowane
mlekiem wapiennym powrócą na
łono rodziciela.——

i najgłębszym szacunkiem

i życzliwością

Monachium d. 22 Marca 93. Łopieński

Monachium d. 10/II 93.
[illegible] 4/ II 6.

Szanowny i Łaskawy Panie!

Z wielką każdliwością czytałem list Szanownego Pana Doktora dowiedziawszy się z niego o opinii warszawskiej o obrazie Kowalskiego w każdym razie dla nas tu zasiedziałych monachijczyków jest to nowością iżby obraz ten mógł być złym, tak wiele złego o nim powiedzieć można było. Serdeczne i stokrotne dzięki za łaskawe przyjęcie wszelkiej [illegible] i trwa portrety, ośmielając się [illegible] naraz z miastem na [illegible] zaznajomienie Szanownego Pana Doktora ze wstępem artysty do tej [illegible] [illegible] Frankfurcka Künstler.

Sądzę że to dziełko wystawione w [illegible] nastąpi do premium Warszawskiem, jeśli Tow: Przyjaciół Sztuk. zechce uznać moje roboty za ostateczne dobre, i [illegible] w rzeczywistości [illegible] będą.

W odpowiedzi na zapytanie Pana Doktora czy zgodzę się na wystawienie [illegible] w [illegible], odpowiadam z największą chęcią owszem [illegible] zamiast [illegible] małą kolekcję [illegible] swoich naraz wystawić.

Dziękuję Łaskawemu Panu Doktorowi za [illegible] tej [illegible] do [illegible] pamięci tak życzliwe.. i łączę wyrazy szacunku i poważania

wdzięczny

[illegible] Szpanski [illegible]

W Monachium 2 Stycznia
1894.

Szanowny Panie Doktorze!

Przed kilkoma dniami otrzymałem z Wiednia przypomnienie o nadesłaniu fotografii z obrazów naszych artystów do wiadomego wydawnictwa "Gesellschaft für vervielfältigende Kunst" w Wiedniu, dla którego tutaj w Monachium [illegible] kolonii jeszcze malarzy prawie wszystko odpowiednio wyczerpałem, bo otrzymanie obrazu wolnego od sprzedaży praw reprodukcyjnych jest bardzo trudno.

Ponieważ Szanowny Pan w [illegible] z wydawnictwem [illegible]

jest interesowany: i udaje się z prośbą o pomoc w werbowaniu obrazów w Krakowie, jak i rysunków do umieszczenia w tekście. Ja osobiście za mało mam stósunków w Krakowie, żebym mógł zwłaszcza usuwających i zwyczajnie pisemnie wszystko załatwić, a spodziewam się że przeto i za nowiny Pan nie będzie sam mógł mi przyjść z pomocą, to chociażby w radzie i uwadze przy wyborze, użyczenia tej pomocy mej nie zechciał odmówić.

Wydawnictwo to zwiększy się dotąd ile dotąd odpowiedniej treści dzieł ze sztuki nie będzie zapewnio-

mej do zeszytu pierwszego i następnego, według wymagania wydawców obrazów mogących zainteresować znawców i publikę i stanowiących jakby całość zeszytu. Dotąd z akwafort skończonych są zapewnione do zeszytów sztuki polskiej „portret Bielińskiej" Portret „Mistrza Matejki" i „Na gromniczną" Kowalskiego, z obrazów przyjętych do zrobienia jest. P. J. Brandta „Zaścianek" z tutejszej pinakoteki.

Towarzystwo wyłącznie prawa reprodukcyj nie opłaca, wyzyskuje samo-bywiem. dotąd z powyższych obrazów, wszystkie bez opłaty prawa

mnie osobiście także przyjemnie, niezmiernie, dowiadując się że i Krakowscy Koledzy z Monachijskiemi ręka w rękę przyczynią się do uświetnienia dzieła reprezentującego sztukę polską, rozpowszechniając ją po całym świecie.

S.P. Czachórski, Kozen, Wywiórski pozostają mi jeszcze do zwerbowania.

W oczekiwaniu łaskawej odpowiedzi pozostaję z najgłębszym szacunkiem i uważaniem

Łopieński [illegible]

[illegible] Akademie d. b. Künste,

München —

Wiesbaden d 17 Październik 1900.

Szanowny Panie!

Będąc przejazdem w Krakowie jadąc do Wiesbadenu na kuracyę, miałem do Sz. Pana polecenia od Pana Juljusza Hermann, lecz nie zastawszy Go w Krakowie, udaję się z tąd piśmiennie, z prośbą, czyby nie był Pan łaskaw prześlać obrazu Prof. Jacka Malczewskiego „z indyjskimi" gdyż tytułu obrazu nie znam, na otwarcie gmachu Tow. i jednocześnie proponuje Pan Hermann na premium dla Warszawskiego Tow. na r. przyszły 1901. w akwaforcie.

Z Prof. Malczewskim rozmawiałem i chętnie się na tę propozycyę zgadza. Chodzi obecnie i głównie o to, czy Sz. Pan nie miałby nic przeciw temu wydania obrazu do Warszawy. i gdyby zechciał nam Pan to uczynić dla dobra sztuki; to chcę przedstawić obraz ten na premium w naszych warunkach, musimy go jak najśpieszniej posiadać w rękach dla załatwienia formalności urzędowych, i zastosować się do wymagań statutów Towarzystwa a zapewne treść tych Sz. Panu dobrze jest znaną.

Nie zmiernie żałuję rezygnacyi Prof. Matuszewskiego, lecz mam tą nie płonną nadzieję że zmienić się coś musi, gdyż utrata jego byłaby za wielką dla młodej i jedynej w kraju szkoły. Czy sprawa ta stoi rzeczywiście na ostrzu miecza?

W Wiesbadenie pozostanę jeszcze dwa do trzech tygodni, chcę postawić się oni nogi z ogólnym stanem zdrowia. Oczekując łaskawej wiadomości Sz. Pana chociaż w kilku wyrazach, pozostaję z wiarą w pomyślność spraw naszych, i kreślę się ...

z wielką szczerością i życzli-
wością

Sienkiewicz

Wiesbaden
Goldgasse 7.
Hotel z. Goldenen Ross.

Petersburg 2 listopada 1887 r.
Newski prosp. d. 86 m. 9.

Szanowny Panie!

Dość wody w Wiśle upłynęło od chwili w której po raz ostatni widzieliśmy się na kie-leckim bruku; parę razy chciałem korzystać z udzielonego mi łaskawie adresu Pana i napisać choć słów parę, choćby dlatego tylko aby Pan wiedział że nie należę do liczby ludzi, którzy szybko zapominają. Teraz, pozostając przez czas dłuższy tutaj może będę mógł być Panu w czemś użytecznym, proszę bez ceremonii rozporządzać moją osobą; jeśli kiedykolwiek potrzeba będzie Panu [illegible] szukać jakiej książki lub zrobić odpis czegokolwiek w bibliotece, nie będzie [illegible]

przedstawiać dla mnie żadnej trudności i przy-
jemnie mi będzie oddać Panu kolężeńską
usługę. Spodziewam się że Pan skończy
wkrótce swoje studyja w Berlinie i tam też
mój list otrzyma, życzę Panu serdecznie
otrzymać stopień najprędzej i zdać egzaminy
wszystkie te wprawdzie niezbyt ogromne
ale w każdym razie przykre i nużące kto
wie. – Ja także znajduję się w trakcie
pracy przedegzaminowej, pragnę bowiem
koniecznie uporać się z egzaminem na
wiosnę, to też dlatego zarzuciłam trochę
swoje słowniki łotewskie a szczególnie
teatr i prawie zawsze siedzę schylona nad

swemi księgami. – Niezmiernie byłbym uszczęśliwiony, gdybym po zdaniu wszystkich tutaj egzaminów miał szanse starania się o zajęcie katedry w Krakowie niegdyś przeznaczonej dla Hanusza, gotów byłbym dlatego habilitować się w Wiedniu, mało jednak na to liczę nie tyle ze względu na niewiarę w swoje siły ile wskutek braku potrzebnych mi do tego środków; tak więc najprędzej przyjdzie mi jechać do Tomska. Jeśli Pan otrzyma ten list w Berlinie, proszę oświadczyć w moim imieniu ukłony wspólnym znajomym, szczególniej prof. Brücknerowi. Nie nie wiem co się dzieje z Ravnerem, i [illegible]

do mnie nie pisze: pisałem do niego, posyłając mu zaraz po powrocie do kraju 500 papierosów do Berlina a potem wysłałem list drugi pod jego krakowskim adresem. Może i on jest w Berlinie, w takim razie niech Pan będzie łaskaw mu zakomunikować, że jeśli miał listów nie otrzymać lub jeśli ma co ważnego [illegible] odpisać, w takim razie [illegible] mi będzie przyjemnie choć słów parę otrzymać od niego, jeśli zaś jego milczenie dotychczasowe jest wyrazem krótkiej pamięci, w takim razie niech do niczego się nie zmusza a ja pocieszę się dawną maksymą że o ile łatwo mieć przyjaciół o tyle trudno o przyjaciela. —

Ściskam Panu serdecznie wielokrotnie dłoń i przesyłam serdeczne Panu życzliwości.

Jan [illegible]

Panu Ludwikowi proszę oświadczyć moje ukłony —

52

Petersburg 10 grudnia 1889 r.
Newski prosp. d. 76 m. 1.

Szanowny i Kochany Panie!

Bardzo się ucieszyłem, otrzymawszy list Pański i już przedtem od prof. Brücknera dowiedziawszy się o Pańskich sukcesach: szczęść Boże na przyszłości, wiele się tu uczymy, od Pana spodziewamy i niecierpliwie wyczekujemy polskiej pracy.—

Byłbym Panu sam odpowiedział, gdyż brak wiadomości od Pana

uświetnię sobie [illegible] w czasie krótkiego koleżowania z Panem w Berlinie poświęceniu dla Pana wiele prawdziwie przyjaznego uczucia; niestety jednak jest mi [illegible] czasu, i teraz nawet jestem niezmiernie zajęty przygotowywaniem próbnej lekcji w uniwersytecie, pisaniem rozprawy oraz rozmaitych i polskich artykułów naukowych przeznaczonych do druku. Ale za kilka dni wyjeżdżam do Warszawy, gdzie spędzę

Upłynie czas między 20 grudnia i 1 sty-
cznia oraz między 10 i 20 stycznia; więc
i Pan będzie w tym czasie w samem
Kochanem miasteczku a zatem
nie będzie pragnął Pana zobaczyć i
stare wspomnienia odświeżyć.
O mnie można też będzie dowiedzieć
się u Chmielnej 44 w miesz-
kaniu p. Blocco. Znowu mi
niektórych [illegible] było dawniej [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] serdecznem [illegible]
na [illegible] raz [illegible]
najszczersze... Tymczasem

mam nadzieję że może urzędu-
osobliwie się zobaczymy a
wtedy porozumiewania w obecności.
Teraz kończę Kochanemu
Panu serdeczne uściśnienie
dłoni z prośbą o niezapomi-
nanie o naszem [illegible]
przyjaciel

[illegible]

We Lwowie, 3 lipca [illegible]

Łaskawy Panie!

W czwartym zeszycie Biblioteki Warszawskiej w artykule „Przegląd niedawnej sztuki" na str. 397 czytam o wystawie retrospektywnej malarstwa polskiego: „Myśl jej zrodziła się w ciągu rozmów p. Stanisława Witkiewicza z prof. Maryanem Sokołowskim. Ten ostatni wprowadził ją w czyn, ściągając do pomocy cały szereg amatorów i uczonych. Największe zasługi zdobyli sobie podobno (sic!) prof. Bolesław Antoniewicz i Dr. Jerzy Mycielski."

Jako przewodniczący Sekcyi, która obejmowała cały dział sztuki i zabytków starożytnych, a tem samem jako świadek wszystkich prac, wysileń, trudów i zabiegów, które złożyły się na tę część wystawy krajowej z r. 1894, czuję się nietylko powołanym ale poniekąd i obowiązanym, zwrócić uwagę Łaskawego Pana na to, że powyższa strona podaje niedokładną i mylną informacyę i czyni ujmę zasłudze,

bez której wystawa retrospektywna malarstwa polskiego zeszłe-
tniego stulecia nietylko nie mogłaby się zbogacić na tak rozległą
całość, ale co więcej: nie byłaby wcale przyszła do skutku. Na-
szym bynajmniej umniejszać zasługi inicyatorów i naszej komi-
tetowej osób wymienionych z osobna, pomimo bez których ofiarności
i wartości tego dzieła wystawy byłaby niezawodnie bardzo uszczu-
plona — zapewnić musimy przecież z naszego zdania, jako nao-
czny i bystrawy świadek, że najpierwiejsza zasługa przypada
dr. Janowi Bołoz Antoniewiczowi, profesorowi historyi sztuki
na uniwersytecie lwowskim, który od chwili, kiedy myśl urządzenia
takiej wystawy powstała, aż do jej wykonania, rozwinął pełną [illegible]
czynności i nie szczędząc zdrowia które właśnie w czym czasie często za-
chwiane, i trudu który w owej chwili, stojącej na stanowisku [illegible]
[illegible] uniwersytetu, pomimo go krępowało, wywiązał się świetnie z
zadania z którego pomyślne wywiązanie się, a między nimi
ja sam mocno wątpiłem.

Kto jak prof. Antoniewicz należał do inicyatorów i do
najściślejszej Dyrekcyi Wystawy utworzonych wykonawców pozyskał

i [?]

myśli; kto jak on cały niestrudzenie mozolną pracą przygotowywał, ro-
kował, korespondencyę wziął na swoje barki; kto jak on odbywał da-
lekie podróże w interesie wystawy z ofiarowaniem czasu, zdrowia i grosza;
kto jak on zorganizował około siebie całe grono współpracowników
w Lwowie; kto jak on niemal własną ręką wystawę installował;
kto jak on był przez cały czas jej trwania jej gospodarzem i reprezentan-
tem wobec wszystkich dostojnych i uczonych gości z kraju i zagranicy;
kto w końcu całe dzieło uwieńczył wydaniem wielkiego rozumowanego
katalogu, do którego długo przedtem zbierał materyały, wielce trudne
do odszukania w źródłach tak rozrzuconych a często niedostępnych,
jak zapiski rodzinne, broszurki, ulotne kartki, pisemka mało znane
lub całkiem zapomniane, a tem sposobem dał przyszłym historykom
sztuki nieoceniony przewodnik do ręki — kto tego wszystkiego
dokonał, o tym przecież chyba śmiało twierdzić można, że był rze-
czywiście <u>głównym twórcą</u> wystawy, a nie (tylko zaś) jednym z <u>dobranych</u>
<u>do pomocy</u> amatorów i uczonych, którzy, <u>[illegible]</u> (!!) zbiorą sobie
największą zasługę."

Byłoby rzeczą niewłaściwą, sądzi Pan w formie, jako

uznać za najsłuszniejszą, zwłaszcza pamiętając tę samoistną zasługę prof. Antoniewicza, który zresztą i w dziale przezemnie organizowanym (sztuka współczesna) oddawał nieocenione usługi, za które serdecznie wdzięczny mu jestem. — Nie chciałbym, aby ta moja interwencya w obronie słuszności zwracać się zdawała przeciw komukolwiekbądź z tych panów, których artykuł wymienia, czy to przeciw samemuż autorowi artykułu, czy też przeciw prof. Sokołowskiemu i hr. Mycielskiemu, którzy tak w swoim jak i prof. Antoniewicza dziale nie skąpili swej pomocy i zaskarbili sobie prawo do najszczerszego uznania i wdzięczności — zależy mi tylko na tem, aby w artykule, który ma więcej niż ~~dziennikarskie~~ ulotne znaczenie, i w piśmie, które ma więcej niż efemeryczną, dziennikarską cechę, bo służyć będzie i w przyszłości za poważne źródło, oddano było suum cuique. Mniemam, że stać się to może w formie uwagi od redakcyi, lub co może byłoby lepiej, w formie uzupełnienia, danego przez samego autora, który, jeśli mu Szanowny Pan zwróci na to uwagę, nie wątpię że chętnie to zrobi.

Z wysokim poważaniem

Władysław Łoziński

Kochany Kuzynie

Przypominam się Twojej pamięci z czasów uniwersytec-
kich krakowskich, gdy Ty, kończąc wydział filozoficzno-prawny,
nosiłeś się z zamiarem podążyć dalej na zachód a ja po świeżo od-
bytej maturze wstępowałem ledwie w progi naszej Starej Almae Matris
i wpatrywałem się w Twój przykład z góry, wsłuchany z zachwytem
na wspólnych wiecach i kółkach ~~[illegible]~~ studenckich Twym dekla-
macyom i improwizacyi. Było to w latach 1883–1885.– Od tych wie-
minionych studenckich wspomnień wiele już czasu minęło.– Roz-
minęliśmy się oboje i straciliśmy się z oczu.– Ty nieprzepartą siłą wiedzy
gnany, dążyłeś dalej i dalej, zbierać wawrzyny sławy, rozsiewać wśród
młodzieży zasady zdrowych myśli; ja, osiadły w odległym zakątku leśni-
stego, szumiącego Polesia, oddany żmudnej rolnej pracy, mogłem z daleka
tylko śledzić odgłosy i echa tych idei, tak nas wtedy do życia budzących.

Dziś położenie moje trochę się zmienia, uregulowawszy żony mo-
jej familijne interesa, przenoszę się dla wychowywania dzieci ze
wsi do miasta – do Warszawy.– Chcę jednocześnie pomagać mojej
ukochanej Matce w dalszym rozwoju i pracy w Jej artystyczno-ma-
larskim zakładzie witraży pod wezwaniem „Zakładu św. Łukasza
w Warszawie".– Nie wiem czy wiele co wiesz o tej Instytucyi, bo kor-
don i granica Austryjacka z jej różnemi [illegible] i handlowe-
mi, tak odmienne wytworzyły potrzeby i warunki ekonomiczne
przemysłu Krakowskiej i Mazowieckiej dzielnicy, że mało w przemyśle
artystycznym mamy handlowych spójni. Pozwolę więc sobie sprawę tę
w słowy kilku wyjaśnić.– Otóż Matka moja przed

jeszcze przed dwudziestu kilku laty, gdy odgłos pracy organicznej i samoistnej narodowej produkcyi zaczął się ledwie rozwijać, należała do tych jednostek, co w czyn praktyczny urzeczywistnić postanowiła te budzące się ledwie teorye, i założyła pierwszy w Warszawie zakład artystyczno malarski, mający swój osobny wydział witrażów. – Była to pierwsza tego rodzaju instytucya, pierwsza polska krajowa fabryka witraży. – Dziś jest znacznie i zwiększona i polepszona, bo matka moja pilnie śledzi za techniką witrażową na zachodzie; instytucya pod ustaloną firmą „Zakładu św. Łukasza w Warszawie" dostarcza na wszystkie krańce dawnej naszej Rzeczypospolitej liczne okazy witrażowe: – Warszawa, Włocławek, Kalisz, Kielce, Lublin, Smoleńsk, Ryga, Rostów, Szemerowszczyzna, Smorgonie, Barbarów, Humań, Wołoczyska itd. itd. wiele wiele innych zaopatrzone są naszemi wyrobami, zkąd odbieramy liczne listy z podziękowaniem.

Otóż zamiarem moim jest, osiadłszy obecnie w Warszawie, przy starzejącej ukochanej Matce tę myśl pierwszą zaczętą (wyprodukowywania naszych polskich narodowych witraży) i pracę podjętą, przy Jej tyloletnim doświadczeniu i pomocy, dalej na siebie a, jeśli Bóg zamiarom pobłogosławi, przekazać ją dalszej generacyi. Zrozumiesz więc, Kochany Kuzynie, jak mnie na tem bardzo chodzi, gdy różnych strony handlowo administracyjne całości zakładu, i rozszerzyć jego działalność, żeby mówić, przy obecnym odrestaurowywaniu Katedry Wawelskiej firmy naszej witraże mogły też uczestniczyć.–

Przyznaję, że, wobec obecnego położenia w Krakowie, niełatwa to sprawa, bo jeśli się nie mylę, według informacyi gazet naszych, zachodzi właśnie w tym względzie nieporozumienie, między ogółem p.p. artystów i architektów krakowskich a Osobą,

Samego Księcia Kardynała, który wbrew ogólnemu prądowi anty-niemieckiemu, zamówił witraże na Wawel z Niemiec..

Tak więc, nie mogąc osobiście z powodu niezdrowia, osobiście pojechać do Krakowa, dla zbadania całej sprawy, i poparcia krajowej produkcyi wobec niemieckiej, śmiem udać się wprost do Ciebie Kochany Kuzynie z prośbą o ułatwienie mnie, udzielając łaskawej Twojej informacyi.. Znasz tak dobrze i życie artystyczne i towarzyskie stosunk. życia Krakowskiego w jego odcieniach, że Twoja decyzja w tym względzie będzie mi prawdziwym drogowskazem, za który niezmiernie Ci wdzięczen będę.. więc przy tem proszę, o łaskawe słówko protekcyi:

Czy do profesora Mariana Sokołowskiego, mego dawnego prof.. którego gazety tutejsze umieściły na czele agitacyi przeciwniemieckiej w witrażach Wawelskich?- Czy do prof. Mehofera, którego nie mam przyjemności znać.? Czy też wprost do osoby Jego Excel. Księcia Kardynała, którego przecież pominąć w tem całem nie podobna.?-

Z daleka, z dalekich doniesień gazet, cały ten spór i opozycja witrażów, przeciw zamiarom Księcia Kardynała wydaje się trochę teoretyczną, akademicką dysputą, lub zapalonym wiechciem słomy, który nie ma dość siły żywotnej by pokonać energję i stanowczość Księcia Kardynała.- Czy więc podobna uważać całą sprawę za przegraną, i pożegnać się z myślą, że na Krakowskiej katedrze nie mogą być umieszczone naszych firm witraże, wobec konkurencyi niemieckich?- Z Twoim wrodzonym taktem, doświadczeniem, „ton savoir vivre" zechciej Kochany Kuzynie mnie łaskawie poinformować, jak się wziąść do tego by nie być odsuniętym.- Czy mnie wprost od razu udać się do Kardynała? Czy do p. Mehofera czy do Sokołowskiego czy do Jacka Malczewskiego czy do jakiego z pp. nowo architektów i budowniczych czy do kogo?!- Czy Ty nie zechciałbyś poprzednio sprawę od siebie dyplomatycznie zbadać

Na odpowiedź Twoją z niecierpliwością oczekiwać będę wprost do Zakładu w Warszawie Zakład św. Łukasza Aleje Jerozolimskie 21.

Rozumie się że wobec ważności i świętości całego żądania gdyby tego potrzeba była czy dla obgadania całości czy dla dojścia do jakich konkretnych rezultatów czy dla zrobienia odpowiedniej umowy, iż nie wahałbym się albo sam albo z Matką moją do Krakowa dojechać, gdybym był do tego wezwany; lecz należy się pierwej listownie skomunikować, by na darmo kosztów podróży i paszportów nie podejmować; jak również, że w czasie należałoby zabrać się do przygotowawczych robót, jako to do wykonania, prawdopodobnie według wskazówek i planów pp. artystów i architektów czy już modeli, kartonów i t.d. itd. dużo czasu zajmujących, jeśli wogóle roboty te w polskie ręce mają być oddane.-

Jakże wdzięczny Ci będę, Kochany Kuzynie, jeśli mi nie odmówisz w tym względzie Twej opieki i protekcji, zdaje się iż zbytecznie byłoby tego powtarzać, kończę więc ściskając Cię serdecznie, Cieszę się z okazji dozwalającej mnie przypomnieć się Twojej pamięci i proszę o przypomnienie mnie z czasów początków mojej praktyki w Turowi i Kopaszewie pamięci Kuzynki, Żony Twojej.- Szczerze Ci oddany Kuzyn

Wincenty Lubieński

Warszawa
14 Marca 1902

adres: Warszawa
Zakład św. Łukasza
Aleje Jerozolimskie No 21

Kochany Kurynie

Dowiaduję się, że Księstwo [illegible] dz. Lwowie [illegible], którzy zamówili u nas w Zakładzie św. Łukasza w Warszawie witraże do swojego kościoła na [illegible] i zadali [illegible], że oni udali się obecnie do Ciebie Kochany Kurynie o zaopiniowanie, czy do stylu Romańskiego, w jakim ich kościół jest zbudowany, można, nie psując jego stylu, wszakże umieścić witraże z figurami tj. z postaciami Św. Patronów.

Iże czekają na Twoje w tym względzie informacye, bo z [illegible] decydować rodzaj mających

być u nas opracowanych wi-
traży figuralnych czy orna-
mentacyjnych.—
Nie przesądzając wcale sprawy
i wyczerpując inkrustacyi i de-
coracyi ścian, Kochany Panie
przestać li mają w tem wzglę-
dzie zapatrywania... Mianowi-
cie, że witraże figuralne
tak w gotyckim, jak Renesansie
jak i Romańskim sty-
lu najzupełniej ku wiecznej Koś-
cioła ozdobie, mogą być umi-
eszczane, dowodem, choćby
Basyliki św Pawła za mu-
rami w Rzymie z swemi
wspaniałemi witrażami
dwunastu apostołów.
Przedmiot na malowany

na wstępie stanowi rzecz ubocz-
ną w stylu. istota polega na
sposobie traktowania tak
kompozycyi jak kolorytu. zas-
tosowanej do stylu kościoła. –
Z powyższych powodów śmiem
udać się do Ciebie Kochany
Kuryzinie, jest [illegible] trzywanie
Twoje w tem względzie za-
dza się z moim, żebyś rzek-
czał [illegible], gdy się do Ciebie
udawać który słowo będę, jak
naj[illegible]niejszej odpowiednię
Ci dał odpowiedź. –
Serdeczne przesyłam
pozdrowienia
Wincenty Żubieński

Warszawa
Brzeska N 22
11 XI 1903. –

Kochany Kuzynie

Sprawa jest tego rodzaju. – Dla przeciwważenia tych najrozmaitszych prądów socjalno-anarchistycznych które wraz z wolnością zebrań, prasy i słowa jak lawina nas ogarnęły, pewne grono ludzi innego zapatrywania postanowiło założyć związek katolicki polski tu u nas w Warszawie o zakresie społecznym narazie. Z myślą przewodnią by z czasem obróciło to się w związek polityczny rodzaju chrześcijańskiego socjalizmu czy chrześcijańsko-narodowego demokratyzmu ale o innej nazwie broń Boże nie złej nazwy. – [illegible]
gdyż lud nasz jest tu nie [illegible]

proszony jestem między innemi
do zbadania tej kwestyi i zaprojekto-
wania statutu (ustawy) —
Rzecz to u nas zupełnie nowa jak
to wszystko nowe w obecnie odbudowu-
jącymy; i bardzo ważna i poważna
w swym posłannictwie narodowo chrześ-
cijańskim. — powodowany temi po-
budkami udaję się niniejszym do ciebie
czybyś nie zechciał mnie ułatwić tej spra-
wy, pro publico bono, przesyłając łas-
kawie przez tę okazyę która list ten
ci wręczy wskazówek, lub broszur czy
książek jakie macie w tym względzie.
w Krakowie z literatury polskiej zastosowany
do waszych w galicyi stosunków które
by mi mogły być wskazówkami do tej
pracy na naszym Warszawskim polu
U was gdzie życie i partyjne i poli-
tyczno socyalne takie robi postępy

partyja ludowo ekonomiczny chrześcijańska mu-
si mieć swoję literaturę, która obecnie
jeszcze u nas była i jest chwilowo nie
przepuszczaną przez cenzurę.–
Moja matka która list ten bierze ze
sobą, jadąca na dwa dni do Krakowa
podejmuje się wskazówki te i książ
ki mi przywieźć zwracając Ci koszta
tychże. Jej więc zechcesz Kochany
doręczyć co byś uważał za odpowiedni.
Muszą być u was statuty kółek chrześ
cijańskich, związków wzajemnego
katolickich, związków bratnej pomocy
czy coś podobnego, gdybyś był o tyle
łaskaw pokonfrontować o tem z Jezuita
mi (wedle ich wskazówek mi dostarczył to niezmiernie byłbym Ci wdzię
czny.– Dziś u nas życie się budzi i wyż
szy czyni być musiemy.– Strona nam
naszej narodowości i tradycjom kraju

wroga przystępuje do walki uporządko-
wana, zorganizowana na zasadach
socjalizmu - zachodnio - masońskiego
wpływem swym druzgocącym wielki. Ład
dotychczasowy przenosi się z miast z fab
ryk od namiestników na wsie na chaty
Wielki czas by ludzie dobrej woli pod
sztandarem Katolicyzmu zorganizowa
li się odpornie, dodatnio, krzepko. -
Zdaje się panu profesorze że Szczepański się z
rozumiem o co [illegible] mi chodzi. -
Cokolwiek mi przyślesz w tym względzie będę
żarliwie przeczytam [illegible] z wdzięcznością przyjął.
.. na odpowiedź oczekiwać będę z niecier
pliwością. -

Twój kuzyn

Wincenty Lubieński

23 listopada 1905

Warszawa

Wielmożny Panie

Raczy mi WPan łaskawie darować że nieznana ośmielam się przedstawić Mu prośbę moją.-

Jestem wdową po artyście malarzu Łuskinie. Przedwczesna śmierć nie pozwoliła memu biednemu Mężowi zabezpieczyć naszego losu, pozostawił nas bez z córką bez żadnych środków do życia.

Obok mam na wystawie tutejszej obraz p. t. "Przypomnienie Pomnika" który przedstawiłam do zakupu mającego wkrótce nastąpić. W tym celu udaję się do WPana z prośbą o łaskawe poparcie mojej sprawy podczas zakupu w Towarzystwie gdyż na tem opiera się cała moja nadzieja

a-g.ty .. mnie ona zawiodła znajdę się w położeniu bez wyjścia. – Spodziewam się że względ ten przemówi za nami, a WPan nie zechce odmówić mi także swego łużkiego – łaskawego poparcia na które ośmielam się liczyć. – Upraszając najuprzejmiej o kilka słów odpowiedzi, łączę wyrazy poważania.

Wiktorya Łuskina

3/10 894 r. – Kraków.
ul. Floryańska N^r 45 I p.



Do Xiężny Marcelliny Czartoryskiéj:

Cóż pojęłam w brzmień tych treści?
Niekiedy, wykrzyk boleści,
Jakby głos więźnia z za kraty
Wyrwie się w jaśniejsze światy.

Niekiedy, w sieci uczonéj,
Plotą się, wikłają tony,
Jakby dwóch mędrców rozmowa

Czasem zabrzmi pieśń ludowa:
Dźwięczą skrzypki w polskiéj chacie,
Wśród szumu liści i wstążek
Kraśnieją dziewek postacie.

A tam daléj, u rozdroża
Jest kapliczka, i posążek

Naszéj Pani, Gwiazdy morza.

Przed kapliczką, białowłosy
Wójak, błagalnemi głosy
Wznosi za Polskę modlitwy.

Czasem, huk dalekiéj bitwy
Uderzy w hymny i działa,
Jakby ona już wstawała!

Czasem, kolistemi ruchy
Dźwięki w mgle pląsają białéj;
Jakby nadpowietrzne duchy
Po-nad fjołkami pląsały.....

To rozmarzy się westchnienie....
To znów dźwięk pędzi szalenie,
Jakby zimowa zawieja.

Więc i rozpacz i nadzieja
Drżą nad sercami naszemi,

Gdy z pod Twéj czarownéj ręki
Lecą tony .... owe dźwięki
Ta, jako łzy polskiéj ziemi!

Pewnie dusza Twa, Szopenie,
Raduje się w śpiewów niebie,
Gdy wzniośle Polki natchnienie
Ziomkom tak tłumaczy ciebie.

Deotyma.

27 grudnia - 60 r.
Paryż.

Poniedziałek. 10 Stycznia
1881.

Dziękuję Państwu najśliczniej za wyborne fotografije, i przyjmując niedawne zaproszenie; dołączam drugie dla Pana Jana i Jego żony, z prośbą, ażeby mogło ich dojść w jakikolwiek sposób; Doszła mię wieść że p. Jan ma w tych dniach być w Warszawie; ślicznie by się to zdarzyło, gdyż.

jako dawny znajomy i na ten raz
Ofiarodawca, będzie najmilej powitany,
a Małżonkę Jego bardzo bym rada
poznać.

Dziękując na wszystkich Państwa,
polecam się Ich łaskawej pamięci
i pozostaję z wysokim szacunkiem. —

Jadwiga Łuszczewska.

Zapraszam Szanownego Pana do
Muzeum na Wtorek 26/7 892
celem expertyzy obrazu Leo-
narda da Vinci z Zatora
w tem dniu mającego być
przystawionym o godzinie 12 w poł.
[illegible] 23/7 892 W. Łuszczkiewicz

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.

Wielmożny Pan
Konstanty Górski
Docent historyi szt. pięknych
in Krakowie
Ulica Basztowa

DYREKCYA

C. K. SZKOŁY SZTUK PIĘKNYCH

w KRAKOWIE

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] dla [illegible] postępowania.
Kraków dnia [illegible] 18[illegible]
[illegible]

Kochany Panie Konstanty!

Nie będę ani jutro ani w niedzielę w Berlinie. A nie wiedząc, czy z Panem zobaczę się jeszcze przed wyjazdem Pańskim z Berlina, pozwalam sobie przesłać Panu pokrótce rozprawę swą doktorską w dowód szczerego szacunku i z wyrazem niezłomnej przyjaźni. Zawsze z przyjemnością wspominam sobie chwile spędzone w towarzystwie Pańskiem. I przyznaję otwarcie iż niejedno zawdzięczam Panu podczas wspólnego naszego pobytu w Berlinie

i

w Italii. A jednakże natury wsze-
stronniejsze są potrzebne? Mojego
usposobienia uważność rozumowania
uważam ja sztuki piękne, literaturę
itd. za środki, które absorbuje
od siebie dane społeczeństwo jak
duże inaczej rzeczy, jak prawo, ustrój
społeczny itd. Stworzenia zatem
są mi co do sztuk pięknych tylko
środkiem do celu a nie celem samym.
Lubię i cenię je o tyle, o ile one
pozwalają mi robić konkluzje na
stosunki [illegible] i naturę tego społeczeństwa
które wydało ten utwór. Z powodu
tego usposobienia mego i rzeczy pewne,

A

brak umienia się zachwycać pięknem. Człowiek stworem ułomnym. Przeciwnie jeśli Pan żyje w tym świecie piękniejszym i takie też tylko upodobanie może dać pretensję do twórczości na tem polu piękna nieprzystępnem dla każdego śmiertelnika. Niechcąc bynajmniej Panu podchlebiać przyznaję iż niektóre wiersze Pańskie zaliczam do najpiękniejszych jakie kiedykolwiek czytałem, że sobie mogę pozwolić sąd pod tym względem.

Żegnając zatem Szanownego Pana teraz niestety tylko piśmiennie upraszam Pana o dalszy swój afekt i serdeczne na pożegnanie Panu zasyłam uściśnienie

Alt-Landsberg p. Berlinem
dn. 30 listopada 1888 r.

Ignacy Łyskowski.

Wielce Szanowny Panie Konstanty

Byłem wczoraj umyślnie prosić Szanownego Pana, abyś raczył przybyć na wystawienie dramatu czytanego przez Zbarowskiego? do mnie we środę to jest jutro o godzinie 7ej po południu....

Ufny w jego łaskę i dobroć ośmielam się mieć pewną nadzieję.

Zastaniesz Szanowny Pan St. Koźmiana, Szujska? Sokołowskiego Tomkowicza i t.d. –.–

Łączę wyrazy sympatyi i uznania

sługa

Sewer Maciejowski

Jeśli łaska proszę o [illegible] Madame i dwie jeszcze inne w prowincyi.–
Mówię że Szanowny Pan [illegible]
w Kraju [illegible]?!..

Sewer

Kraków d. 18/II 96 r. Batorego No 6.

Szanowny i kochany Panie Konstanty! –

Przyjmij najserdeczniejsze życzenia najpiękniejszy średniego zadowolenia z siebie. To wszystko co Ci mogę życzyć....

Miałeś przyjść i wypowiedzieć swe zdanie o dramacie!... Czekałem – czekałem – nie przyszedłeś – a tymczasem dramat już wrócił z cenzury – na przyszły tydzień go grają....

Radbym Marcina Lubę drukować w Bibliotece Warszawskiej – W każdym razie jest to praca niezła – dramatu budowa- go [illegible] nie mamy. Jeśliby Marcina ukazał się na scenie, byłby spóźniony....

Nie debiutowałem jeszcze w Bibliotece warszawskiej. A zdaje mi się że debiut Lubą niezły będzie. Oddam go tanio po 40 rubli za akt – 4 × = 160 rubli. Jeśliby jednak i ta suma była dla Biblioteki za wysoka – niechże będzie 130 rubli za całość. Sądzę że taniej nie można.

Ponieważ nie mam bezpośrednich stosunków z Bibl. Warszaw. Jest a jakoś mi trudno i ciężko własną pracę zachwalać, proszę Drogiego Pana o pośrednictwo w tej sprawie — tem więcej że innego dramat. — Zgoda?!...

Jeszcze jedna prośba:

Tę nowellę — i radbym w niej (tak mi wypada) umieścić wiersz Wisła Śladem z odczytaniem że utwór jest tego, a tego autora — ... Mógłbym wziąć Nowackiego lub Strzyka, lecz wolę w tym wypadku przytoczyć Górskiego — nadaje mi się najlepiej Górski.

Jeśli zgoda ośmielam się prosić Drogiego Pana, abyś raczył w swym utworze zrobić jedną jedyną poprawkę:

"Migdały zakwitną, mądry dzień,
"Oparem ciepłym rola tchnie,
"Ja błagam: i wśród innych tchnień
"Wspominaj mnie!...

Otóż błagam raz Drogi Pan zmienić jeden wyraz innych — na jakichkolwiek inny — i będzie wszystko cudownie.

Proszę o odpowiedź. Łączę serdeczne wyrazy sympatyi i uznania

od wiernego sługi i wielbiciela

Sewera Maciejowskiego

Kraków d. 12/III 96 r.
Batorego N 6. II p.

Poniedziałek Ulica Batorego № 6.
II piętro.

Szanowny i Kochany Panie
Konstanty!

Chciałem Drogiemu Panu dać całe trzy akta dramatu mego do przeczytania, — więc skończonego w całości — lecz Maciejowska uprosiła mnie abym posłał naprzód dwa.. .. Mówią że mężowie wtedy tylko rozsądnie postępują gdy słuchają żon — usłuchałem — i oto dwa akta!..

Przepraszam z góry że go nim męczę i dręczę, lecz od czegóż poświęcenie, uprzejmość i koleżeństwo?!... Czytaj, sądź (choćby na [illegible]) i krytykuj.....

Z szczerą sympatyą
i uznaniem
Sewer Maciejowski.

Rzecz Pana mojej «Przybłędy»!..

AKADEMIJA UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE.

dnia 1 Marca 1891.

PRO MEMORIA.

Szanowny Panie!

Pan Prof. Morawski doniósł mi, że Szanowny Pan ma gotowy odczyt na posiedzenie wydziału. Stosownie do §5-o Urządzenia Akademii, upraszam najuprzejmiej 1) o łaskawe niezwłoczne przysłanie mi dokładnego tytułu rozprawy, 2) o przygotowanie streszczenia po polsku i po francusku lub po niemiecku. Posiedzenie odbędzie się d. 9 Marca r. b., w poniedziałek.

Łączę wyrazy głębokiego poważania
powolny sługa
Malinowski

w Krakowie d. 5 Stycznia 1896

Kochany Panie! Trzynaście egzaminów składałem w mojem życiu. Dlaczego tyle? — nie tu miejsce mówić; dość, że trzynaście. Jednym z nich był egzamin do Szkoły Głównej. Pamiętam, dzielił się na piśmienny i ustny. Z literatury polskiej Profesor Siwiński dał mi temat o Krasickim. Było to w roku 1862, więc paliło się w młodych głowach: zamiast tedy pisać o Księciu poetów polskich, zacząłem mu wymyślać, że wśród ogólnego pogromu nie zdobył się na [illegible] [illegible] oburzeniami wobec niesłychanej zbrodni, popełnionej na [illegible] całej [illegible]; nie-on wtedy pisał bajki i poemata heroikomiczne! Ale mi dość na tem: całej [illegible] poezyi polskiej zarzuciłem winny, że tak [illegible] i potężnie, jak wszystkie się zachowywała dla sprawy narodowej wśród klęsk krajowych.

Siwiński pochwalił bardzo moje wy-
pracowanie, przyznał, że w niem
wiele jest ciekawych i oryginalnych
myśli i od egzaminu ustnego uwol-
nił. A wie Pan, co mi przypomnia-
ło ten epizod? — do Pańskiej Biblioman[ii]
Drogi Panie! Pan musiał gdzieś wi-
dzieć taki zameczek na górze, otoczo-
ny lasami świerkowemi, z samotnym
białym kościółkiem. [illegible] nie bar-
dzo w wielkim [illegible], i z temi
cudownemi widokami, do których
dusza się wyrywa... To miasteczko w do-
le, czy wioska z kościółkiem, te zielono-
złociste łąki, które białe pasy dróg
wapiennych przerzynają, a dalej
góry, ciemnemi lasy, ginące w błękit-
nawej, sinej pomroce — jak bym to
wszystko gdzieś, kiedyś oglądał...
A dopiero sam domysł mego
Premiera, pewnie towarzysza
z mętną, jakto u nas bywa,

na pół czytaniem wykształcona-
głową, a zacnem, wielkiem sercem,
Marniaka szlachetnego? – jakie to
piękne, jakie za serce chwytające...
Czytając, zapomina się, że to fikcya;
złości bierze na starego niedołęgę,
że zamącił, że wszystko spłoszył to,
że nam zginął ten jedyny poeta,
który był, który protestował,
który ... humor ćwiertkowanego
urzędu ... Panie, to stawiam
na równi z Latarnikiem Sienkiewicza!

A za co dzięki, to za styl, za
język prosty, naturalny, który
nie jest „po prostu wzniosły”;
któremu nie „czyni się słabo”,
ani nie „czyni się ciemno”;
który jest bez owych kwiin --

sztucznych, zawiłych dekadenckich śmieszności; bezsilnej, rozlanej mowy (co jawną własnością jest Przesmy[ckiego]) Jest to rzecz prawdziwie piękna i szkoda jej było z gawiedzią na konkurs.

Serdeczny uścisk dłoni

L. Maciunowski

Kraków, 7. 2. 1906.

Łaskawy i Kochany Panie!

Wspólny nasz znajomy p. Józef Maciejowski pracuje obecnie w Warszawie w Towarzystwie ubezpieczeń, gdzie wicedyrektorem jest Kuzyn Pański p. Paweł Górski. Ponieważ nie ma on stałej posady, więc walczyć musi z wielką biedą, gdyż praca jego literacka (o której krytyka wyraża się podobno z wielkiem uznaniem) chleba mu jeszcze nie daje. Czyby więc Kochany Pan nie był łaskaw napisać do Kuzyna i wstawić się za p. Maciejowskim, aby mu dano stałą posadę? Bardzo byłbym Panu za to wdzięczny, a

dodaję jeszcze i to, że p. Maciejowskie-
go znam dobrze jako bardzo porządne-
go młodzieńca, zasługującego ze wszech
miar na poparcie. Gdy był tu na
uniwersytecie, stykałem się z nim
często i najgoręcej go polecić mogę.
W nadziei, że Łaskawy Pan zechce
i jemu i mnie wyświadczyć tę przy-
sługę, łączę uprzejme ukłony i
wyrazy prawdziwego szacunku i
poważania.

Leon Marchlewski.

anderen Convenienz Ew. Exc. nicht verändert.
2) Für Matejko genügt in dem 1. Hefte eine Notiz und ein Hinweis auf eine ausführlichere Besprechung.
3) bitte ich Sie um Vorschläge für die Illustrationen im Texte zu machen. Sie wissen ja welche Reproductionsverfahren dabei in Frage kommen können. Etwa 20 Nummern. Das betreffende Verzeichnis müsste auch die Angaben darüber erhalten, ob und wo Photographien der einzelnen Bilder, Studien etc. zu haben sind. Wenn das „Album polnischer Maler", von dem Sie sprachen, in Wien nicht zu haben ist, würde es Ihnen doch hoffentlich möglich sein, dasselbe

für eine kurze Zeit zu ~~der~~ Reproduktions-
zwecken nach Wien zu senden! Was
die Handzeichnungen des Herrn Mayer
Gorzkowski betrifft, speciell die
Skizze zu dem Portrait Matejko's, so
ist es bei der Gesellschaft nicht
usus für die Erlaubnis zu Reproduktion~~szwecke~~en ein
Honorar zu zahlen. Wenn es nicht
anders geht, müssten wir allerdings
in den sauren Apfel beißen. Vielleicht
wird aber Herr Gorz. bei dem
I. Blatte (der Skizze für das
Portrait) von einem Honorare absehen.
4) Termin: Ende Juli. Ich

werde um diese Zeit als meinen=
des Begriffenen ausdrücken. Die Angaben
über die Illustrationen im Texte unbedin=
gt schon früher notwendig.

Mit vielen Grüßen

Ihr ergebener

Dr. Karl Masner

1

GESELLSCHAFT FÜR VERVIELFÄLTIGENDE KUNST
WIEN.

SECRETARIAT
(DR. CARL MASNER)

Wien, 4/5 95

Sehr geehrter Herr Doctor!

In bezug auf die zwischen uns besprochenen Fragen erlaube ich mir Ihnen Folgendes mitzutheilen:

1) Das 1. Polenheft soll nur die 4 Reproductionen erhalten, die man Ihnen seiner Zeit zugesendet hat. Die beiden

Szanowny Panie Profesorze

Późno wczoraj list odebra-
łem, zatem dopiero dziś
odpowiadam:
W tej chwili idę do Kościoła
Marjackiego na nabożeństwo,
po godzinie będę w pracowni
szkolnej, gdzie do wieczora
wszystkim bawić. — zatem do
dnia pozostaniemy. Tak [illegible],
wybornie Pana [illegible]
Z prawdziwem i szczerem
uszanowaniem Jan Matejko
w Krakowie d. 4/9 88 r.
godzina 10 p.p.

Szanowny Panie Profesorze;

Trzy następne postacie tj: Dobrówka. Bolesław Chrobry i Mieczysław II są ukończone. Zatem pierwsza seria wedle umowy gotowa. Czy mam rysunki te dać do opakowania a zawiązane przesłać Wielmożnemu Panu? Z Wiadomości [illegible] sądzę że p. Perles rozumie że ~~[illegible]~~ umowa zawiązana winien ~~[illegible]~~ przewidzieć tej chwili a na ręce panienki przesłać [illegible] której nie powinienbym zdaje się wyręczać. Dla tego o tem tak wyraźnie piszę.

aby Pan profesor mógł
się na list mój powołać a
wówczas potem jeśli tego za-
chodzi potrzeba unormować
regularne dopłacanie rat
pieniężnych. Pan Karol nie
doczekał się ani nie chciał
z tego żądać 2000 guldenów, tytu-
łem zaliczki; zatem nie widzę
potrzeby być dla niego grzecz-
niejszym a zaufaniem zbytniem
go obdarzać. Zresztą pozo-
stawiam <u>w tym jedynym razie</u>
dyspozycji Szanownego
Pana do którego woli się zastosuję
Ściskam najżyczliwiej uważ
życzliwy Jan Matejko
w Krzesławicach d. 23/2 890 r. Niedziela.

3. rysunki przedstawiam przez [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible]

cykl. 6 obr. 1) Mojżesz w koszu
2) Zwiastowanie
3, 4) } Narodzenie
5) chrzest
6) wieczerza

Matre deo digna
sunt haec pro virgine signa.
Pro nostris damnis
lavat hunc
Jordanicus amnis

Namaszczenie
Dawida i Salomona.

unctio tam regum quam
virtus mistica vatum
omnibus inditis X.P.M.
sunt signa salutis

Na conto 40 do 50. rysunków zamówio-
nych przez firmę Perlesa w Wiedniu, któ-
re w [illegible] [illegible] wystawionemi przez podpisa-
nego być mają, otrzymałem z rąk W.go Pro-
fesora D.ra Stanisława Smolki Złr. 500 (pięćset)

Jan Matejko

w Krakowie d. 14/1 880 r.

Dnia 5. Marca 81. otrzymałem z rąk
Wielmożnego Profesora Stan. Smolki Złr. 1000.
(tysiąc)

Jan Matejko

Dnia 22. Marca 1ro wręczenia [illegible] N.ra
I. II. VI. VIII. IX. i XIII otrzymałem od W.go Profesora
Stanisława Smolki Złr. 1000. (tysiąc)

Jan Matejko.

Za Numera X-XI-XII-XIV-XV i
rysunków postaci Królów
do wydawnictwa p. Perlesa
w Wiedniu otrzymałem z
rąk Wielmożnego Profesora Stan.
Smolki złr. 1000 (tysiąc)
Kraków dnia 21/5 890 roku.

Jan Matejko

Od Wielmożnego P. Profesora 91
Stanisława Smolki otrzymałem
z należytości od P. Perlesa —

Jan Matejko

Za rysunki Królów złr 1.000
(tysiąc) . d. 9/9 890 r.
J Matejko.

Na rzecz Pamiętnika otrzy-
małem od W-go P. Profesora
Stanisława Smolki Dyr.
1000. (tysiąc) jako należ-
ność za 5 ks. rzeczy. Uczestni-
ków polskich wychodźczy-
ch [illegible] P. Prof.
w Krakowie. J. Małecki

8/10 [illegible]

Dnia 2 Czerwca 1891 otrzymałem złotych
reńskich tysiąc № 1000 od W. Pana
Profesora Stanisława Smolki jako
należności od Kupca i Księgarza Perlesa
za wydawnictwo poczet Królów Polskich
wychodzący w zeszytach w Wiedniu –

Jan Matejko

Z rąk Szanownego Profesora Stanisława Smolki
otrzymałem złr 1000 (tysiąc)
za rysunki do wydawnictwa
Królów Polskich, p. Perlesa

d. 11/11 891 r.

Jan Matejko

Za 5 rysunków portretowych wydania P. Perlesa otrzymałem z rąk Wielmożnego Pana Profesora Smolki Złr. 1000 (tysiąc).

Jan Matejko

w Krakowie d. 28/11 891 r.

Cztery portrety królewskie
jako ~~jako~~ kompletujące
całe wydawnictwo P. Perlesa
(„Poczet Królów Polskich”)
w liczbie 44. doręczam Panu
Profesorowi Stanisławowi
Smolce przyjmując z pozostałej
kwoty 1500. guldenów wypła-
tę i niniejszym Jego kwituję.

Jan Matejko

w Krakowie d. 1/2 892 r.

Lwów 30/12 1901
ul. Kraszewskiego 21.

Szanowny Panie.

Nie chciałam utrudzać Pana moją korespondencyą podczas Świąt, więc dopiero dziś na list Pana odpowiadam. Nowellę moją do Redakcyi Kraju posłałam o wiele wcześniej, niż do Redakcyi Prawdy, nadto znam więc, że raczej w Petersburgu pierw się ukaże, który otrzymałam [illegible]

raz drukowanej Nowelli Pana
nie zamieszcza, przeto upraszam
uprzejmie o zwrot manuskryptu, dam
ją do jednego z tutejszych
czasopism.

Czy szanowny Pan chciałby
przyjąć teraz Nowellę dla siebie
tomu Wiadom p.t. „Za późno”
mniej więcej 1.000 wierszy druku,
ale już naprzód śmiem szanow-
-nego Pana upraszać, aby mi
zbyt długo na decyzyę czekać

nie potrzebowała. W nadziei,
że nie otrzymam odmownej
odpowiedzi — Łączę wyrazy praw-
dziwego szacunku zostając

z wysokiem poważaniem

Antonina Matuszewicz

102

Lwów 7/11 92

Szanowny Panie –!

Nie czekając na odpowiedź pozwa-
lam sobie przesłać skrypt Nowelli,
o której przed kilku dniami
szanownemu Panu wspomi-
nałam. Może szanowny Pan
zechce ją w Czytelni Czasu —
umieścić aby mi powetować
zawód jaki mnie spotkał –
z tamtą Nowellą. Zającowy

mój tylko prośbę, abym do 6 ciu tygodni mogła otrzymać stanowczą decyzyę Pana, a mam nadzieję, że może tym razem będzie pomyślną, tak bardzo pragnę, aby Czas jakoś moją pracę wynagrodził i tak dawno już się o to staram.
Upajam się naprzód Pana mej prośbie [illegible] wi,

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku, zostając —

z wysokiem poważaniem

Antonina Matuszewicz

P.S. Nowellę p.t. „Za późno" za recepisem wysłam równocześnie z tym listem.

de la part de M. Lorsin Krzeniowski 104

René de Maulde.

directeur de la Revue
d'histoire diplomatique

11, Boul^d. Raspail (rue de la Chaise prolongée)

Paryż d. [illegible]
18bis imp. du Maine

Kochany Panie

Od dosyć już dawna dowiedziałem się od tutejszych znajomych o zaręczeniu się Pana. Wiadomość taka zawsze pewne wrażenie wywiera i ja zwłaszcza w ostatnich czasach tyle widziałem życzliwości dla mnie w każdem odezwaniu się Pana, że dziś i tem żywszy udział biorę i bardzo serdeczne życzenia Panu przesyłam. Podczas bytności w Woli poznałem tych wszystkich, którzy Pana najbliżej obchodzą - i jak największy szacunek dla nich powziąść mogłem - rozumiałem obcowanie z którymi teraz Pana tak ścisły stosunek łączyć będzie i tem szczersze życzenia szczęścia dla Obojga Państwa przesyłam.

Wolę aby list mój przed 2 września doszedł do Kochanego Pana - bo nie [illegible]

aby zajmował i chwilami tak
całkowicie pochłaniającym. Dla
tego piszę dziś i adresuję do Woli.
O sobie tyle donieść mogę
że za parę dni wyjeżdżam z Paryża
i nieprędko zapewne do niego powró-
cić potrafię – Jadę do Fryburga, bo
tam nareszcie połowa mego witraża
ma być skończona i muszę ją
obejrzeć. Prawdopodobnie będę tam
około 3 września. Następnie jadę do
Krakowa. W ostatnich czasach by-
łem zajęty bardzo i teraz jeszcze
na gwałt kończę kilka rzeczy, które
będę chciał wystawić w Sukienni-
cach. Może uda mi się i mój
karton fryburski wydostać w takim
razie wystawiłbym wszystko razem.
Jeżeli list otrzyma Pan w Woli – to
będzie Pan łaskaw oświadczyć wyrazy
najgłębszego szacunku Rodzicom i

uprzejme i serdeczne ukłony i pozdro-
wienia Pannie Pii i Braciom
Kiedy przy sposobności może zechce
Pan przypomnieć mnie Pannie
Antoninie - jaka szkoda, że ten
portrecik który malowałem w Woli-
cy nie udał się.
Kończę przesyłając jeszcze raz najlepsze
i szczere życzenia szczęścia - i
serdeczne uściśnienia

Józef Chełmoński

Kraków 8 lutego 98
Szlak 57.

Kochany Panie.

Dawno już dosyć nie miałem sposobności przypomnieć się Panu — i odezwać się. Obecnie pragnę porozumieć się w sprawie ~~[illegible]~~, która nas w Krakowie dosyć żywo obchodzi — a która Pana zapewne zainteresuje — i może pociągnąć do siebie.

W Krakowie od kilku lat życie artystyczne się wzmogło — jest kilku malarzy — którzy nareszcie coś [illegible] swemi mówią — sami jakieś pragnienia artystyczne mają — i koło siebie ruch budzą.

Powstało stowarzyszenie zamknięte złożone przedewszystkiem z nowych profesorów Szkoły Sztuk Pięknych — prócz nich, należy tam Wyspiański, ja i Tetmajer — jest i Piotrowski (ale ten nam zmartwienie robi) i z poza Krakowa Dębicki (Lwów) Pankiewicz i Masłowski (Warszawa) Jasiński i Szymanowski W. (Paryż) — Zrobiliśmy już trzy wystawy osobne — z powodzeniem materyalnem różnem — ale moralne zadowolenie było zupełne zwłaszcza wobec zmagającego się niedołęstwa Towarzystwa Sztuk Pięknych.

Pragnęliśmy, aby ten ruch nowy,
zaznaczył się w piśmie artystycznym.
Były usiłowania - które jednak zdaje się
nie będą miały skutku dobrego. Mianowicie
założył L. Szczepański tygodnik „Życie" - rozpoczynając
sztandar artyzmu - i nowych idei - myśle-
liśmy, że będzie ono organem naszym - i bez-
interesownie rysunki i reprodukcye z obrazów
dawaliśmy - chcąc poprawić i rozwinąć
to <u>co już było</u> - choć nie było dobre -
Jednakże założenie było fałszywe, bo my
myśleliśmy o czem innem - a redaktor
pisma widocznie o czem innem - nadziei
poprawy nie ma najmniejszej. Postanowiliśmy
więc doprowadzić do własnego pisma
artystycznego - wydawanego w formie wyjątkowej
i wyszukanej - przedstawiającej tylko sztukę
i literaturę i noszącego cechę polską.
Pismo oprzeć by się musiało na Galicyi
i Królestwie - zdobyć najszersze możliwie
poparcie (możliwie to jest bez poświęcania
interesów artystycznych) z
Ponieważ na to potrzeba kapitału więc
uradziliśmy - zbierzemy przyjaciół materyał
literacki i artystyczny na czas dłuższy
np. na rok - i zapewniwszy sobie

współudział ludzi dających rękojmię powodzenia wystąpić wtedy dopiero wobec ~~take~~ kogoś rozporządzającego znacznym funduszem — Pod tym względem mam nadzieję — że przeniegdzie się znajdą — i ci co mają stosunki warszawskie mówią to samo.

W tej chwili ~~najw~~ jednak najważniejszą rzeczą decydującą prawie o losie pisma, jest dobór redakcyi literackiéj — pod ręką w Krakowie mamy tu Rudolfa Starzewskiego — którego jednak samego boję się — Radzitem z St. Estreicherem i pomyślelismy o Panu. Czy plan ten podobałby się Panu — co rozie gdyby pobyt Państwa w Paryżu miał się skończyć? Nie wiem zupełnie jakie Pan ma zamysły — ~~…~~ i dlatego udaję się z prośbą — by Pan zechciał zastanowić się nad naszymi projektami i coś nam o nich napisać.

O ile wiem z R. Starzewskim łączy Pana sympatya — i praca … nim razem nie byłaby może nieprzyjemna — gdyby wogóle to się doprowadzić dało do skutku. Naturalnie, że wszystko to tylko plany! plany — wobec tego, że nie wiemy, czy Pan długo jeszcze w Paryżu pozostać zamyśla —

Wracając do pisma samego – uważam, że najodpowiedniejszą formą byłby
dwutygodnik – nie mający formy gazety ale dość ~~poważnie~~ przedstawiający się zeszytu – na pap. dobrym – by reprodukcye nie traciły – (zewnętrznie w ogóle ~~dobrze się przedstawiający~~ forma piękna) treść literacka – tak dobrana, by nie była wyrazem pewnej koteryi – społecznej czy towarzyskiej – ale dawała pojęcie o pracy polskiej na tem polu. Co do objętości treść mogłaby nawet ustępować pierwszeństwa stronie illustracyjnej.
Co Pan na to wszystko? Z upragnieniem czekać będę odpowiedzi.
Po świętach już byłem w Warszawie – wracając wstąpiłem do Woli – gdzie w wyjątkowym spokoju spędziłem 2 dni – z czego cieszyłem się bardzo, mogąc swobodnie porozmawiać z Mamą Pana, Panną Pią i p. Antonim. Postępy w malowaniu znalazłem duże – duch Chełmońskiego, wywoływany wspólnemi wspomnieniami Panny Pii i p. Antoniego unosił się nad nami –
Prosząc by Pan przyjął bardzo serdeczne i uprzejme pozdrowienia – i wyrazy prawdziwego szacunku i życzliwości – i przypomnieć mnie racz łaskawemu dobremu wspomnieniu Pani, dla której łączę bardzo uprzejme ukłony
Stanisław Lenkoffer[?]

Mszana Dolna 17 Lipca 98

Szanowny i Kochany Panie!

Bawię chwilowo w Mszanie w przejeździe do Zakopanego i stąd parę słów wysyłam. Na wyjezdnem z Krakowa dowiedziałem się od Henryka Opieńskiego że w Bibl. Polskiej opróżniło się miejsce po śmierci Jurina - i że Pan DeJean starszy emigrant z 46. i 48. roku - o miejsce to chętnie by się starał. I ten Pan DeJean to jest stary przyjaciel Ojca Henryka Opieńskiego, wspólny nasz przyjaciel i opiekun w Paryżu - od którego doznaliśmy wiele dobrego - i mieliśmy czas przekonać się o jego złotem sercu i nieposzlakowanym charakterze. Między nami zawiązał się stosunek nadzwyczaj ścisły - i niema rzeczy, którejby on dla nas nie zrobił. Dla tego też dowiedziawszy się o jego planach - postanowiłem odezwać się do Pana - prosząc - aby Pan zechciał zwrócić na niego uwagę - w razie, gdyby

P.S. P. DeJean mieszka 6. rue de Lancry

coś tam możliwe było dla niego uczynić –
Z drugiej strony należy się przypomnieć że to jest stary już człowiek – wprawdzie usposobienia nadzwyczaj żywego i bujnego. ale zawsze już na schyłku sił.
Do dziś zajęty jest w fabryce wyrobów srebrnych Veyrat rue du Château d'Eau zdaje mi się 21. jako comptable – i pracuje od rana do wieczora, mając wszystko na swoich barkach. Charakteru ogromnie niezależnego – i pełen romantyzmu – tak, że on przy nas wydawał się młodym – Z przekonań czerwony radykał – wykształcenia ma nie brak, owszem nawet czasami dosyć błyszczy.

Nie wiem, jakie jest uhonorowanie tej posady – kto wie czy nie gorsze, od tego co on ma dzisiaj – przypuszczam jednak, że musiałbyś na miejscu poinformować.
W każdym razie to jest perła między emigracją naszą – i typ zupełnie nie codzienny – tak, że warto go poznać –

Do Krakowa wróciłem niedawno ~~po~~ ~~po~~ z Krynicy, gdzie odbyłem kuracyę.
Ogromnie byliśmy wszyscy zajęci ostatniemi dniami, gdyż chodziło o ożywienie i wprowadzenie na dobrą drogę „Życia" Ja wziąłem się do tego z całą energią - chodziło mi o to - aby nie dopuścić do rozstrzelenia sił - gdyż u nas wszędzie równe znajdują się niezadowoleni - ~~gdy~~ którzy opuszczają to co jest - i myślą nieustannie o czemś nowem - wskutek tego ciągła - anemia.
Wyspiański objął kierownictwo artystyczne - ja mu pomagam mając przez plenipotencyę - Najgorzej jest z literaturą - gdyż brak w niej nerwu młodego. - artykuły średnio „porządne" nie wystarczą -
W Krakowie jest dosyć do czynienia z całym petit train który się wszędzie ~~[illegible]~~ zakorzenił -
Raz pisałem do Pana zapytując czy by Pan nie mógł redaktorstwa takiego pisma w razie gdyby Pan wrócił do kraju.

Nie wiem i teraz jakie są plany.
Prosilibyśmy wszyscy - bardzo - aby
Pan zechciał przysyłać stale ko-
respondencyę - z ruchu sztuki
za granicą - Prócz tygodnika wy-
nięgo - chcemy wydawać kwartalny
dodatek ściśle artystyczny - obliczony
na królewstwo także. Byłby to rodzaj
dosyć wykwintnego albumu - złożonego
z reprodukcyi najlepszych rzeczy, na ja-
kie nas stać - i jakiegoś niewielkiego
tekstu treści wyłącznie estetycznej.
Wyczółkowski mówił, że będzie Pana widział
podczas wakacyi i również o tem mó-
wić będzie.
Niech Pan zechce wziąć te nasze projekta
pod uwagę - Chcemy coś zrobić - a
u nas nie ma do tego [?] ludzi, którzy
coś mogą na seryo - Malarze pisać
nie mogą stale - bo mają swoje rzeczy
na głowie -
W Zakopanem zostanę parę tygodni.
Adres mój tam, u Górusia No 4 na Toma-
sówce [?] - w Krakowie później Pędzichów 2
Bardzo serdeczne pozdrowienia przesyłam
i proszę o oświadczenie najuprzejmiejszych
ukłonów Pani
Józef Mehoffer

Zacny Panie –
Boję się nieporozumienia – co się ty-
czy wyjazdu mego – i dlatego mogę
uprzedzić Pana jeszcze – że jak skoń-
czę – ze stanu w którym się moja
robota znajduje – nie / lecz [illegible] się
muszę przed oczyma – Przypuszczam, że
Pan nie będzie bardzo zrzędził – bo
sam stygnąłem raz za Niego, że [illegible]
złoto, którego wyjadę – W każdym

razie w tej chwili po oddaniu
kartonu ubieram się i jadę —
tym jedynym wyrazem

JÓZEF MEHOFFER

LEOPOLD MÉYET
Adwokat Przysięgły.

Adres telegraficzny:
Méyet—Warszawa—Włodzimierska 6.

Warszawa, d. 8 lutego 1901 r.
Włodzimierska 6.

Szanowny Panie Profesorze,

Doświadczywszy kilkakrotnie rzadkiej uprzejmości ze strony Szan. Pana, ośmielam się znowu trudzić Go listem moim w następującym szczególe literackim..

W Albumie wydanym w [illegible]kiewiczach, w rocznicę pamiątek Mickiewiczowskich pod z. [illegible] [illegible] się autograf francuski Mickiewicza p.t. Goethe et Byron. Za bytności mej w Krakowie w 1899 r. przepisałem go sobie, bardzo nieczytelny, był z czasem [illegible] zatarty.. Rozpocząłem zaś niedawno druk różnych nie znanych autografów Mickiewicza i obecnie, gdy przyszła kolej na rozprawkę francuską, spostrzegłem brak dwóch wyrazów, których na razie odczytać mi się nie udało.

Jeden z tych wyrazów znajduje się niedaleko od początku w ustępie następującym:

... en un mot les théoriciens admettant la necessité d'inventer de nouveaux sujets pour la poésie .... de les traiter d'après la méthode des anciens: [illegible]

(domyślam się, że wyraz opuszczony może być: s'enorgueillaient).

W ustępie drugim dalszym:

Enfin les journaux et les gazettes de (la) France ôtent aux poëtes la dernière espérance, en avouant qu'il n'est plus possible de les lire. La France étant trop occupée de causes beaucoup plus graves: de la [illegible] .... et des débats de deux chambres

(może opuszczony wyraz znaczy: la guerre?)

Otóż udaję się do Szan. Pana

[illegible] uwagi, więc [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Może [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] i chorobych. Mieczysława [illegible]kowskiego nie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] pozbyła [illegible]

14

Warszawa d. 25 lutego 1901.

Szanowny Panie

Profesorze.

Bardzo przepraszam i bardzo dziękuję, że Sz. Pan trudził się dla mnie a w dodatku nadesłaniem.

Nie znając różnych stosunków krakowskich, sądziłem, że Pan Profesor czyta w Sukiennicach wykł. – Było mi tem bardzo przykro usłyszeć, że dla wielu słusznych względów tak nie jest. Inaczej nigdy nie śmiałbym trudzić Pana Profesora tą kłopotliwą sprawą.

Jeszcze raz przepraszając,
łączę ukłony i pozostaję
Sługą oddanym
L. Kinel

LEOPOLD MÉYET
Adwokat Przysięgły

Adres telegraficzny
Meyet Warszawa—Włodzimierska 6

Warszawa, d. 7 Stycznia 190_ r.
Włodzimierska 6

Szanowny Panie
Profesorze,

Pod adresem J. W. Ekscellencji a następnie pod adresem Pana Profesora posłałem odcinek „Gazety Polskiej" z nowellą p. Elizy Orzeszkowej do przedruku w Czasie! Łączę wyrazy [illegible]

Ściskam rękę Pana Profesora i [illegible] w niej uczucie.

Nadto z p. Ekscellencją wyznaczenia tam tego daty listy celem przedruku jednocześnie innego [illegible] p. Orzeszkowej

t. z.: Anastazja której
druk rozpoczęty był tylko
co w Tygodniku Ilustrowa-
nym. Trzeba-
by zatem napisać, czy
Pan Profesor zgodzi
się umieścić w Tygodni-
ku czy też osobno
drukować — Anastazję?
Za słówkiem odpowiedzi
będzie oczekiwaniem [illegible]
w Tygodniku. Przy tej sposo-
bności łączę naj-
lepsze życzenia na [illegible]
[illegible] przesyła —
pełen poważania
sługa powolny
J. Kenig

Szanowny Panie
Wiceprezesie

Proszę o odpowiedź czy znajdzie
się miejsce na wystawie na
W. R. czy po W. R. abym mógł
wystawić kilka moich prac.
Proszę o odpowiedź jeżeli nie zaraz
to wyślę bo jeżeliby miejsca dla
moich prac zabrakło, to wyślę
je na inną wystawę.
Przypominam również jakżem [illegible]
[illegible] z [illegible], [illegible] miejsca w

małej dalece należ-
ytego wyrazy poważania
Józef [illegible]

Dobrzyków d. 8/XII 1906
Ul. Ogrodowa villa N5.

Niech Kochany Pan zechce
się pofatygować do mnie
jutro w Czwartek, zrobiłem
coś, ... zmieniłem, których
wypełnienia [illegible] ciekawym
jak się Panu wydadzą.
Serdecznie pozdrawiam
et une bonne poignée
de main
[illegible]

Proszę tym wpaść i Pani swej
zaraz, będę od 10-1 ej

121

Поштовани Ковачу!

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] o $8\frac{1}{2}$ [illegible]
Jestem [illegible] serdecznie

JÓZEF MICHAŁOWSKI II

Kraków 17 Maja

Drogi Panie!

Przepraszam bardzo że tak długo nie odpowiadałem, ale list Pana przyszedł gdym był w Monachium. Zrobiłem tam bardzo ładną wycieczkę w towarzystwie Sucha i Gierymskiego. Doskonaleśmy się zabawili. Gierymski był ciągle w doskonałym humorze, zatem jakkolwiek oparzony, z rzeźbiarzami rozmawiał po włosku — ani trochę nie kaprysił.

Zaraz po wyjeździe Pana z Krakowa otrzymałem z Petersburga —

rozmówieni powrócili do kraju.
Sam cały dzień zajęty przy
gotowaniami do wyjazdu, pakuję
się, żegnam się z znajomymi,
a za dziesięć dni ostatecznie
wyjeżdżam. Mam nadzieję że
mogę liczyć na siebie, gdyby zaś
ta nadzieja zawiodła tak jak
i wiele innych; wtedy będę się
starał żeby mi pozwolili po-
zimować w Warszawie.
Najmocniej dziękuję Panu za
wiadomość o Chodakowskim; ale
postanowiłem nie sprowadzać go
teraz, gdyż zabrać z sobą nie
mogę, więc byłoby daremnie.

a pomiędzy mało obcości na piękny
dla takiej kapino.

i biorę w imieniu zakazanego się
w Warszawie, jeśli nie bo chybka-
w Krakowie — ale w Lemmas pokazu
się mi Pan w pewnej roli
profesora, mający jednak za o[illegible]
powstaniu Pan tak miłym i
kochanym jak teraz.

Jeszcze raz piszę tylko do Pana,
i dzisiaj zapewne odbierze o
świat projektach...

A teraz znowu Kochanego Pana
daj Boże aby mi na długo, i
ściskam Go najserdeczniej

Uczeń i Wielbiciel [illegible]

W Berlinie [illegible] się [illegible]

ai-l Pàu paerchea do waˋhay.

Kraków 28 Grudnia.

Kochany Panie Kociu!

List Pana odebrałem i niezmiernie jestem wdzięczny za serdeczne wyrazy jakie w nim znalazłem. Zdziwiło mnie tylko trochę, zniechęcenie do Paryża które w Panu widzę spodziewałem się tego, ~~[illegible]~~ do pewnego stopnia ba w głowach naszych Francuzów stało [illegible]...

Ja na wiosnę wybiorę się jak zawsze do Paryża. Mieszka tam teraz mój szwagier Antoni Kotowski z żoną i dziećmi. Zdaje mi się żeście się z nimi poznali. Dałem mu adres Państwa a on mieszka Passy rue de Siam 11.

U nas wszystko po dawnemu, życie skrystalizowało się w jedną formę, i ani rusz to-

zawsze zanadto wysoko — wyglądam iednak
się wciąż nowych wrażeń i wybujałej
sztuki ufam z początku Pana. A mówię
to Panu i bowiem na końcu dopiero pokątu-
kiedy gdzieś w zakątkach quartier Latin od-
grzebiem prawdziwie porządnych francuzów
takich, jak my ich sobie wyobrażali, i jakich
ja dawniej znałem.

rzeczy starców - z wyjątkiem w inne
związki. [illegible], ja-
dając u Pana Cieślińskiego w niedzielę, zbierają
się u mnie i tęsknią za Panem. I ja także
z tym wyrazem żegnam Pana, życząc jak
najpomyślniejszego roku dla Obojga Państwa
i dla tego nowego dziecka który się już urodził
i najwięcej rozwoju. Ściskam Pana serdecznie
Ludwika Michałowa

Kraków ... Piątek wieczór

P. S. W liście Twoim strasznie mi kadzisz, aż się Ludwik zdziwił, bardzo to słuchać miło ale wiedz że Twoim pochwałom gotów jestem uwierzyć; więc ostrożnie z niemi!

Najdroższy Kociu!

Dopiero co list Twój odebrałem i odczytałem go po kilka razy, bo nie wiesz Kociu kochany jaką mi on radość sprawił, jaką mi on jest pociechą w zmartwieniach moich. Jak mi Ludwik mówił że ci opisze przykre nasze przejścia, wiedziałem, że odczujesz cały mój smutek i także okropne rozczarowanie moje, bośmy nieraz z sobą długo rozmawiali, bo znasz moje zapatrywanie się na świat, na ludzi e.t.c. bałem się jednak że zganisz moje postępowanie w ciągu całej sprawy, że Ci się wyda za ostre, byłem

na to nawet przygotowany, sambym tak sądził, gdyby mi kto podobne rzeczy opowiadał, ale wierzaj mi że trzeba być uczniem 8mej kl. III. Gimn. że trzeba nadto znać dawne moje stosunki z tą klasą, aby prawdziwie i zupełnie zrozumieć, przez co ja w ciągu 2 tygodni przechodziłem — rzeczy się tam dzieją które się ani opisać ani opowiedzieć nawet nie dadzą, bo często „le ton fait la chançon" ale tu już o tonie nie ma mowy, tu chodziło o to kto w oszczerstwach w kłamstwach w podłości będzie prym trzymał, kto się okaże z bardziej wytartem czołem, bardziej brutalnym. A dalej, pomyśl sam, wszystkich tych przykrości doznałem od kogo? od kolegów o których prawdziwie dbałem, których zdanie ceniłem n.p. od Dróbkowskiego [illegible] e.t.c. . . i to oni są ci, który mnie w życiu

po raz pierwszy ujrzą że na świecie jest podłość bez granic, że są ludzie bez najmniejszego pojęcia sprawiedliwości i prawdy, ludzie którymi rządzi tylko zazdrość (chciałem powiedzieć „głupota" ale przecież ich o nią posądzić nie można, a mnie i można!). Ah! jakbym chciał zwalić to postępowanie ich tylko na karb głupoty! u większej części kacapy można śmiało to zarzucić, dodawszy potężną dozę baraniej natury, ale u takiego Wróblewskiego Anzyca Stebera etc. wierzaj mi że trudno, tu już nie działa ciasnota umysłu, tu, jak trafnie zgadłeś „coś strasznie niepoczciwego na dnie siedzi" i to mnie najbardziej boli. Nie będę się już o tém rozpisywał krótko powiem Ci że dziś w gimnazyum położenie moje najfatalniejsze, — pozycya najprzykrzejsza najfałszywsza jakiegoś

pyszadka młodego arystokraty e.t.c. et.c.
Naturalnie w całym Krakowie o tem wiedzą, nikt prawie z moich znajomych od św. Anny. św. Jacka i innych, mi się nie kłania na ulicy, nikt prawie wiedząc o moich przejściach nie stoi po mojej stronie, ale o to nie dbam, że działa tylko brak odwagi cywilnej i głupota n.p. Chłapowski et.comp. e.t.c.

Nie piszę już jakim dla mnie jest Ludwik wszak go znasz, a wiesz także coto ta przyjaźń nasza, wystawiaj sobie teraz dowody szlachetności i poświęcenia bez końca, bez granic, ja ci ich opisywać nie myślę bo gotówbym się rozpisać do nieskończoności.
Także Kocia żałuję że Ciebie tu podczas tych wszystkich nie było, ilezbym razy

zaniegad Twych rad, które sobie tak bardzo, tak bardzo cenię; dziś dziękuję Ci z całego serca za te, które list twój mi przyniósł, a wiedz że głęboko zapisały się w mej pamięci.

W domu papiery moje stoją tak wysoko jak nigdy jeszcze, mówię Ci — wiek złoty, ale widocznie to los mój weltschmerzerować ciągle, jak nie z tej to z innej przyczyny, bo skoro wiek ten złoty nastał pod rodzinną strzechą, spotkały mnie także zawody i przykrości na polu publicznem — Ojciec tém wszystkiem bardzo się zgryzł i zmartwił, i jest dla mnie nadzwyczajnej, najlepszej powściwy — wrej Różmdan spotyka mnie na rynku i śmiejąc się nazywa mnie „bohaterem dnia"

Nie taję się że bardzobym chciał do Woli na święta przyjechać, bo nigdzie mi tak dobrze, tak miło jak w domu, ale nie wiem czy to się da zrobić.

Nie bój się mój najdroższy, mizantropem nigdy nie będę — wiem że świat nie z samych zazdrosnych i głupich się składa, choć często tam ich znajdziesz gdzie się ich by najmniej nie spodziewał. Przekonałem się jednak że dużo bardzo jest miernot na świecie, ludzi bez zdania bez barwy, takie letnie wody zawsze mi były niesympatyczne — teraz znieść ich nie mogę.

Ściskam Cię najczulej

Zawsze Twój

Władysław Michałowski

P.S. Przepraszam za list długi i nudny — może są i byki — piszę o 12½ głowa mnie boli i różne inne wymówki sam wykoncypuj — napisz do mnie kiedy. Ściskam Cię.

Arquennes le 25 Janvier 1899.

Monsieur,

Je soussigné, Charles Michaux, géomètre-juré, comptable aux Carrières d'Arquennes, ayant obtenu votre adresse par la Légation de Sa Majesté le Roi des Belges à Paris, ai recours à Vous pour le fait suivant :

J'ai acheté à la librairie de Mrs Gauthier-Villars & fils des ouvrages du Génie inspiré de l'Immortel Hoëne Wronski votre compatriote, mais je n'ai pu trouver les suivants qui me sont nécessaires pour le complément de sa philosophie.

1° Prodrôme du Messianisme (Jller 1831.)
2° Métapolitique id (mai 1839 et Juin 1840
3° Philosophie du Choléra-morbus (mai 1832)
4° (Historiosophie) Philos: abs de l'Histoire (Jller 1852)
5° Développement progressif et but final de l'humanité (posthume 1861.)
6° Nomathétique messianique ou Lois suprêmes du Monde (posthume Jller 1881.)

Vous me rendriez donc un service

éminent, si vous voulez bien, pour glorifier la Mémoire de mon cher Maître, m'indiquer

1° A qui, je dois m'adresser pour l'achat de ses ouvrages.

2° Leurs prix respectifs afin de connaître si mes moyens me permettent de les acheter tous à la fois ou partiellement.

Dans l'espoir d'une bonne réponse, je vous prie,

Monsieur,

d'agréer mes sincères et respectueuses Civilités

[signature]

P. S.

La Pologne éclaire le Monde de son flambeau
Kopernic ———— Wronski.

[signature]

Ministère
de
l'Instruction Publique
et des Beaux-Arts

BEAUX-ARTS

DIRECTION
DES
MUSÉES NATIONAUX

Palais du Louvre. 21 Déc. 1906

Monsieur,

Mes conférences étant renouvelées j'ai convié ceux des élèves de l'École du Louvre — élèves ou auditeurs qui désireraient s'associer à des recherches scientifiques en commun — commencent dans le courant du mois de janvier. Vous serez le bienvenu et je serai très heureux d'avoir l'honneur de faire votre connaissance.

Veuillez agréer Monsieur l'assurance de mes sentiments les plus distingués

André Michel.

Ministère
de
l'Instruction Publique
et des Beaux-Arts
—
BEAUX-ARTS
DIRECTION
DES
MUSÉES NATIONAUX

Palais du Louvre, [illegible] mai 1907

Monsieur,

Votre si aimable lettre me remplit de confusion.. La publication des Salons en volume [illegible] lire. [illegible] une [illegible] par suite d'un accord entre les Débats et l'éditeur qui entendaient de faire de mes feuilletons un album plutôt qu'un livre.

Je suis très touché que vous ayez pris beaucoup peine de me dire [illegible] termes [illegible] sous la plus [illegible] accord.

Veuillez agréer, Monsieur, [illegible]

cher confrère, l'assurance de mes
sentiments les plus distingués et
tout dévoués

[illegible]

Kochany Panie,

Praca Z. Wasilewskiego wyszła w Archiwum do dziejów lit. i oświaty w Polsce t. VII i IX. Raz jeszcze życzę szczęśliwej podróży, łączę serdeczne pozdrowienia.

Wł. Mickiewicz

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse

Monsieur C. Jorsk

8 quai [illegible]

Orléans

Paris

AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI
W KRAKOWIE

STACYA NAUKOWA W PARYŻU
6, QUAI D'ORLÉANS, 6

BIBLIOTEKA POLSKA



L. ______

Poświadczam niniejszem, że sumę
pięćset siedemdziesiąt ośmiu
franków, którą po odliczeniu oko
sześćdziesięciu siedmiu franków będą
cych u p. Rusteyki będzie przed-
stawiać cały fundusz kasy zasta-
wów w dniu dzisiejszym, z rąk p.
k M. Górskiego odebrałem

30 września 1879.

Wł. Mickiewicz.

Görz 6/2 98

80 Corso. Villa Pulitz.

Szanowny i Łaskawy Panie!

Najuprzejmiej przepraszam z góry, że pozwalam sobie małą prośbą trudzić Łaskawego Pana, ale mam nadzieję, że Łaskawy Pan uwzględnić zechce mię do izolowania od świata i za złe mi tej prośby nie weźmie.

Nie mam do pod ręką

i ani w tutejszej księgarni
ani w Tryeście nie znalazłem
katalogu ilustrowanego
wydawnictw francuskich dla
dzieci i młodzieży — Łaskawy
Pan obracając się w świecie
literackim może łatwo
dowie się gdzie wyszedł taki
katalog książek rysunkowych, [illegible]
może Pan uczynić z łaski
dobrej matce. Mój wnuczek
kończy teraz 9 lat, jako uczniowie

instruowany i zapalonemu jakiego
kazano mu wyjechać na
cały [illegible] — oświadczono mu
teraz — że już dłużej należy po
francusku — Daj jakiej Tadeusio
wydaną i wiązaną patryotyczną
książkę francuską z opowiadaniami
wojennych [illegible] — Gdybyś
przyszpartkiem sam listk. Pan
takiej [illegible] się dowiedział
do uprzejmości Tadeusia potrzeba
przesłać za zaliczką pocztową
pod moim powypisanym adresem;
Ona może dojść i do 30 fr. —
(ewentualnie 2 książki — jedna wojenna — druga [illegible])
Jakże wiem dzisiaj mamo [illegible]

że Panu nie dostarczę ½ sprawy wyborczej.

O kraju nic Panu nowego donieść nie mogę, bo od zamknięcia parlamentu tu mam swą główną kwaterę – ośmielam się tylko zwrócić uwagę na nowe pismo „Nasze sprawy" pod redakcją Pańskiego kuzyna; ogłosiłem tam kilka szczegółowych rzeczy.

Z szczerym wysokiem poważaniem

Dr. Józef Milewski.

LIBRAIRIE
FÉLIX ALCAN
Successeur de
GERMER BAILLIÈRE & Cie
108, Boulevard St-Germain
PARIS

Paris, le 7. Octobre 1898

Mon cher confrère,

Seriez vous disposé à rendre compte dans la Revue Historique du livre de M. Tadeusz Korzon intitulé Dola i niedola Jana Sobieskiego

Nous voudrions avoir un compte rendu compétent sur cet important ouvrage et que vous ne [illegible] pas trop [illegible]

Vous nous auriez aussi fait une [illegible] sommaire des articles historiques [illegible] polonais [illegible]

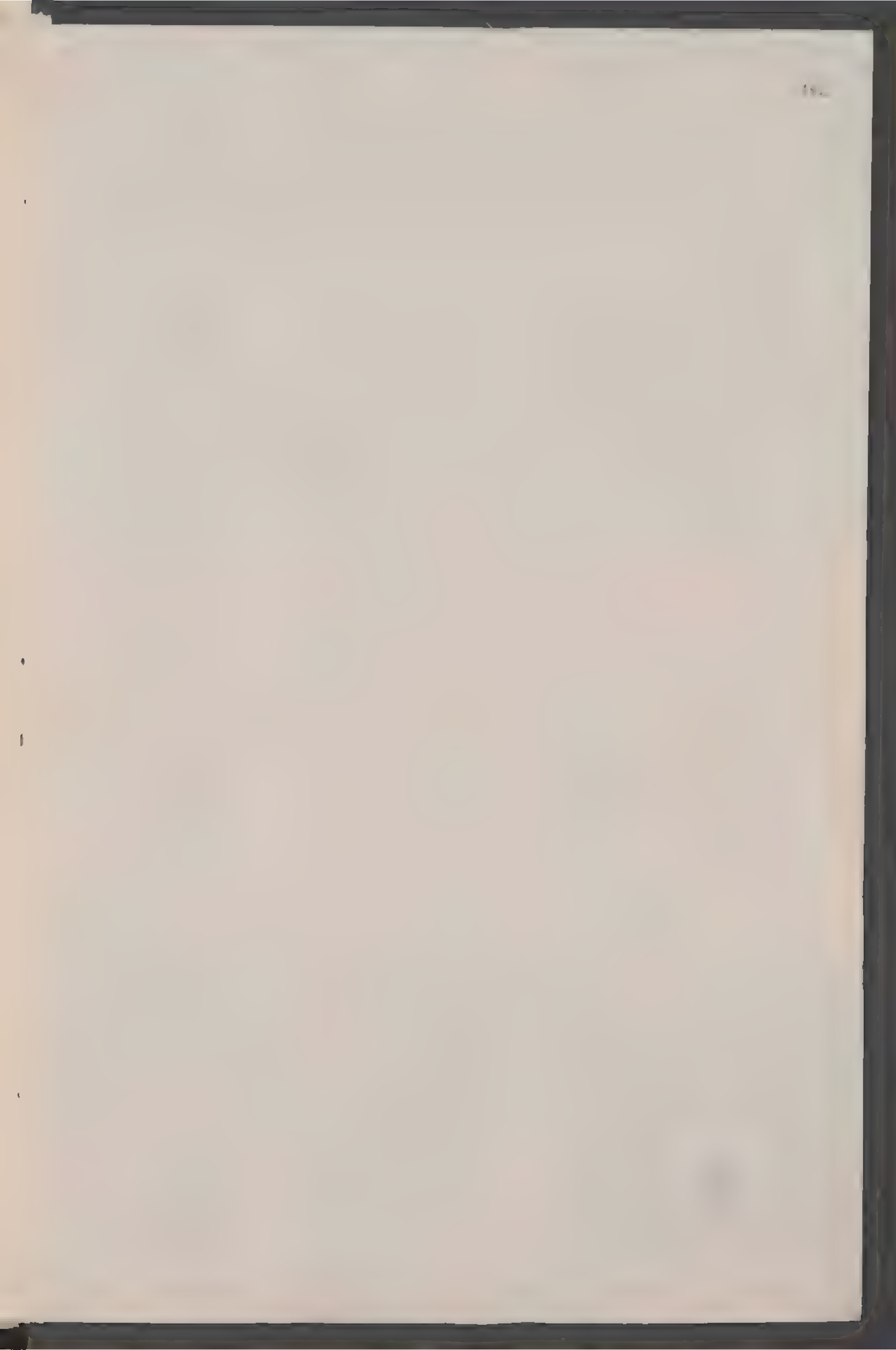
Wielmożny Pan Górski Konstanty –
Profesor Akademii Sztuk Pięknych
w Krakowie

Szanowny Panie!

Z [illegible] Michała [illegible] [illegible] [illegible] rubli, które raczy Szanowny Pan użyć na zapo[illegible] [illegible] Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie [illegible] pokwitowanie [illegible] [illegible] pod adresem [illegible] Gub. Wileńskiej –

Z szacunkiem i poważaniem M. Morawiecka [illegible] –

Warszawa 8 Sierpnia 1901 r.



Kochany Panie

Przecież z góry Panu zaręczyłem że się poddaję Jego wyrokom i ustępuję mu wszelkich praw życia i śmierci nad mojemi pisaniną. Ale mnie przeraził ogrom pracy jaką Pan w to wkładasz! i to gotowo mnie uśmiercić i uwolnić Pana od natrętności mojej.

z stylistycznej nauki
będę się starała wo
szystkie, jedynie nie
trochę żal najlepszych
słów o Rosyi które
tu i owdzie odpadły,
bo w obec konspira
cyi niemiecko żydow-
skiej aby rasy łaciń-
skie powinnie, chyba
nam trzeba stanąć
po ich stronie i
kochać i stać
z wszystkimi [illegible]
naszych. – Raz tedy

nas zawsze. powta-
rzam że Pan może
zmieniać tytuł
i tak moich prac,
a może się pod Pani
ręką nauczę lepiej
pisać, przyznaję
że się nie domyślałam
że tak paskudnie
po polsku piszę
i oczywiście mnie
to odkrycie upokorzy-
ło, oby nauczyło, bo
wyznaję, że z gramatyką
mało w życiu się wda-

watunu. – Przepraszam
Pana za tyle trudów
przy drobnostkach do
małego felietonu
o Służbie polowej
bardzo zajmująca
sama przez się. Niech
Pan za przysłowie
nie odnosi się do
mnie o pozwolenia
zmian, bo z góry na
wszystko przystaję
z uwagi lepsze - i waż-
niejsze - posłuszeństwo
od odpowiedzialności
a te pan jenerałem
[illegible] szczegółowie
B którego zdaniem
pytać nie warto.
Z wyrazem poważania
Komarzewska

Kraków Piątek

145

Kochany Panie!
Oto zapowiedziany
odcinek, dla którego
sam Pan był łaskawy
żywieniem. Panu przedsta-
wić, że felieton po-
święciłem nawet zupeł-
nie na szczęście przeple-
ciony innemi. Proszę
o uwagi, gdyby Pan
miał co przeciw tego
sposobu pisania —
O śmiechu się też bar-
dzo polecić mojej dobro-
ci racz, bo mi Czas upo-
r. p. Estreichera po powrocie

zgubił dziesiątą część
z Wolkana Marji
~~Antoniewicz~~ Zetowskiej,
skiej, co oszczędzi-
deprymującego dziwu.
Dokąd nie od [illegible]
może pan szczęśliwy.
Gdyby to pana nadto
nie umęczyło, mógłby
pan wpaść którego
dnia o 1szej na obiad
lub o 7ej na kolacyą.
chcąc [illegible] powiadomienia się.
[illegible] mnie stro-
fita i skrzepiła w mo-
ku Panu o moich kru-
szących gwałtownościach
je na ~~świecie~~, niecierpliwie

d'honneur ni cette indignité" żeby moją bibułę zachowywać ja. piszę, zmartwię ją w niebie. Że moi znajomi nawet czytać nie będą, a cóż dopiero wciągać do aktów!

Do widzenia, Drogi Panie, za wszystkie odwiedziny. Jeśli tutaj potrzeba drobnego słowa czy Rodzinę obesłać mogę, wziąść na wczas. Tyle skarceń tylko na Szołdrski Hozjuszowi.

że tu i kwestya za
robku nagli

KMorawski

Kochany Panie

Oto spory szmat rodziny Obolew. Wiem, że Pan żądał coś nieco później ale kiedy tyle jest gotowego, wolę, ~~[illegible]~~ [illegible] nim przed Pańską placu. Może by Pan zechciał już dziś ogłosić w Czasie że niebawem ę najnowszą powieść p. Bazin Czas zacznie drukować za upoważnieniem autora i wydawcy - a to dla ubezpieczenia się przed możliwym w Warszawie przekładem. Bardzo mnie Pan zobowiąże tem zareklamowaniem naprzód powieści.

Czy wiem o połowej [illegible]

nie będzie drukowany? W takim, razie poprosił-bym o zwrót rękopismu.
Ze strachem myślę o pracy którą sobie pan gotów zadać nad mojem tłómaczeniem. Pisałem je może nie gramatycznie, ale dość harmonijnie a zwłaszcza dość jasno. Znam moje niedostatki i wierzaj mi pan, nie obrażam się nigdy — tylko się trapię, gdy widzę ile pan swego czasu i zwłaszcza talentu marnuje na to nadmierne poprawianie i gładzenie. Przepraszam za uwagi. Ale mi się zdaje, że to czę-sto jest tylko, przestawia-niem wyrazów wedle oso-bistego poczucia harmonii.

których każdy cząstkę swego pamięta Pan w Moliere, kiedy Bourgeois gentilhomme układa madrygał: Belle marquise, vos beaux yeux me font mourir d'amour — a nauczyciel mu radzi ... qu'il serait plus galant de dire: D'amour mourir me font, belle marquise, vos beaux yeux. Jeśli to przypominam, to aby Panu odpowiedzieć mądrego tonu.

Nie lubię nie jednego do dostarczenia felietonów Czasu, ale nie dziwię się, że Pan się nie zdziwił, felietonami o Rzeczy, kiedy przeszło pół listy dwóch stuk. Ten sam kto mi się zaś przyszedł wszelkiego Pamiętnikiem.

O mnie jednem rada
bym i Panu się zdomó-
wić, ale nie doczekanie
moje! to prawda że
w a Kapitalnej nie tak
się powiadzia jak
na Tarasie!!

Do widzenia Kochany
Panie, dzwoniłam
kiedyś długo w drzwi
naszych, i tem bar-
dziej żałuję że się nie
dostałam, bo Pan pono
był chory i byłabym
mu chętnie posłużyła

J. Morawska

Sobota 24 Października

Kraków 15 listopada.

Kochany Kociu,

Dziękuję ci bardzo za list pisany do mnie przed wyjazdem z Krakowa. Bardzo mi był miły bo wiesz, a może nie wiesz – do jakiego stopnia – jesteś nam

o twoich bliskich jak
brat i jak chodzi
wam o twoją
przyjaźń.
Możesz być pewny
że będę bardzo dbać
o ciebie przez czas
twojej nieobecności
i jestem zdania
że powinna wa-
kacje 3 miesiące

wyjechać gdzie-
w góry, czy do Zako-
panego. czy gdziein-
dziej zalecają to od
doktora -, ale ją
do tego nie pilno
gdyż przed Świętami
nie wyjedzie z powodu
Katechizmu Franka
i 1szej Spowiedzi.
Chwilowo lepiej

trochę wygląda.
Kazio też przyjął
ucztę którą urządziliście
dla niego. Jest bardzo
zajęty, głównie referatem
o szkołach, które dla
ministerium przygotowuje
teraz.
Ściskam cię serdecznie
mój drogi - wiesz
że jestem na twoje
usługi, co do książek
etc... cokolwiek byś
sobie z Krakowa życzył
Marylka.

151

Kochany Kociu.

Jesteśmy w mieście gdzie "chodził Van Eyck malarz młody" Bruges śliczne miasto warte obejrzeć tu za mieszkać. ale warto potrzeba by abyś i tu mi spacer koło młynów pod topolami. Myślę o tobie ciągle bo dotychczas znałam Bruges tylko z twoich wierszy i odnajduję się. Ściskam

Marylka.

BRUGES. — La Porte Ste Croix. — ND Phot.

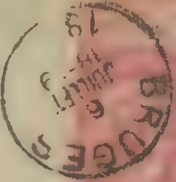
6-7-1900.

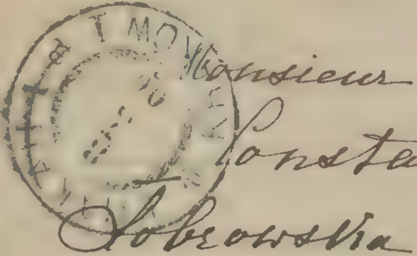
Siedzimy w Ostendzie 9.1900

Autriche

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse





Monsieur
Constantin Górski
Łobzowska ul: 22.
Cracovie Krakau



... Kawiarni i Restauracyi

Zygmunt [illegible] w Krakowie

14/1 97.

Kochany [illegible]!

Pierwszy raz na zebraniu bez Ciebie jesteśmy; że jesteś mimo tego między nami — reprezentowany tym razem przez próżnię pochodzącego wiele Twojego pustego materyału, jest to Twoją zasługą a .... mojém mądrym [illegible]. Ściskam Cię, a Twoi życzliwi [illegible]

Creizenach
uns fehlt nur der J. Weisenblut(?) daß wir 6 sind.

Morawski

N. Cybulski

M. Zdziechowski

Karol Potkański

Mostowski

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]
w [illegible]
[illegible]
[illegible] w [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
o [illegible]
o [illegible]
i [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

20. [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] Czy [illegible] Czy
[illegible] Czy [illegible]
[illegible]
słowami, — [illegible] V.
[illegible] w wyznanie
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

Wrocław Niedziela.

Z Wrocławia, gdzie mnie interesa prowadzą, przesyłam na Twoje ręce, kochana Ninnio, wyrazy współczucia w Waszej żałobie. Piszę na domysł do Paryża, bo przypuszczam, że wszyscy wyjechaliście do Ukrainy. Ja jakoś się układam, wracam do roboty, której mnie tego roku w żałobie

z pory poklasków.
Niechaj czytelnik wierzy,
że czas o jesieni
w Krakowie powitanej
w pełnym zdrowiu
i zapasami energii,
które do kraju z sobą
przywieźć trzeba.
Rzeszy Twojej całej,
dla Kocowa tęgiej
serdeczności od siebie
i Żydówa zadzwonię

K. Morawski

JW Pan K. Górski

Sobrowska 22

Monachium Sznfeld 23 1.03. Drogi i Kochany Panie. [illegible] w liście Ciocia Maryni aby Panu notyfikowała nieporozumienie [illegible] niej do gabinetu miedziorytów, które są i obecnie niedostępne. [illegible] [illegible] zkoła [illegible] nadługo upadła – jednakże [illegible] dowiedziała Panu o wydawnictwach wystawienia [illegible] [illegible]. [illegible] monografie Cranacha i Dürera [illegible] niedawno wydanej, którego polecam miłośnikom – stary przewodnik [illegible] ilustrowany [illegible]. Następnie wielki zbiór monografii [illegible] Kunst der Gegenwart (czy coś podobnego) wydawnictwa Hanfstaengla, dużo biało oprawne zeszyty, w rodzaju [illegible] Lenbach, Thoma, Klinger, Feuerbach i. t. p. [illegible] artystyczne, [illegible], wielkie portrety wielkich ludzi (Wagner, Goethe, Liszt), olbrzymie [illegible] za [illegible] Jugend. [illegible] do [illegible] Segantini, [illegible] jest ostatni numer tego pisma. Nie wyliczam wszystkich reprodukcji, a jako miarę [illegible] tylko album „Kunstwart" (Dürer, Boecklin, Schwind) zawierające bardzo wiele reprodukcji, 25 fenigów sztuka. Pięknie kodruki Bruckmanna na [illegible] [illegible] jak Panu z pewnością wiadomo po marce. Że stary pinakoteki jest ich księgarz, wspomniany przewodnik, porządnie oprawny dostaje się za 3 marki. [illegible] i przedstawia dla mnie pozycję [illegible] i tedy nie zaczepiało się oglądać [illegible], lecz coś sobie [illegible], ale wprawdzie mogę wynaleźć jakiś nowy [illegible] reprodukcja. Tymczasem gotów jestem być [illegible] [illegible]

Österreich - Galizien

Königreich Bayern.

POSTKARTE.

An

J. W. Pan Dr. Konstanty M. Górski

in Kraków (Krakau)

Wohnung (Strasse u. Hausnummer) Szczepańska 5.

02

Redakcya
Przeglądu Powszechnego.

Kraków, ul. Kopernika, 26 d. 7/XII 1892

Kochany Księże

Nie mogę wytrzymać żebym Ci nie podziękować za wczorajszego felietonu. Forma przepiękna, treść prawdziwa, a wszystko razem ma siłę obywatelskiego czynu. Serdeczne Bóg zapłać

XM Morawski

165

Redakcya
Przeglądu Powszechnego.

Kraków, ul. Kopernika, 26 d. 4/4 189[illegible]

Mój Kochany Panie

Jakżeby to było pięknie z Twojej strony, gdybyś coś napisał do naszego Przeglądu! Oto nowa książka Struvego podaje Ci sposobność do uczenia spragnionej publiczności kilku świeższych myśli o sztuce i o pięknie. Tej zaczyna nienagli

A tym czasem, proszę
prawdę pisząc, możebyś
Krytykom-słów zamilkł
o krytyce publikowanych
artystycznych utworów
ci posyłam. Możnaby
je wszystkie wziąć
pod jedną rubrykę,
albo o każdej z osobna
słówko napisać - do woli.
Tylko, mój kochany,
nie odmawiaj!

Ściskam cię serdecznie

XM. Morawski

PS. Administracya Przeglądu miała zlecenie wysyłać Przegląd do Wp. Jana Górskiego do ~~[illegible]~~ Meranu aż do Grudnia exclus. — tym czasem z Grudniem nie wiemy co zrobim?

REDAKCYA „PRZEGLĄDU POWSZECHNEGO".

Kochany Panie

Niech się rozum pcha
do literatury, a serce
ciągnie do sztuki -
to może byś pierwszy wysłu-
chał rozumu, i napisał
coś o Patrycym Kasia

Do Przegl. Pow. — Czy

można zaprenumerować

teraz i napisać

o Atrzuwem. (276), to

nie byłoby słuszne?

Z czcią i uszanowaniem

H. M. Mosański

[illegible]. 24.IV. 906

Szanowny Panie.

Choć należałoby zawsze trzy-
mać się zasady „niczego bli-
źniemu co tobie niemiło" musi
się jej [illegible] czasem sprze-
niewierzyć – i tak, dzisiaj zmu-
szona jestem Pana prosić
usilnie, aby [illegible] [illegible],

biednemu, w pracy dopomódz.
Do Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie wczesną od Października 1905. jeszcze młody człowiek, Mieczysław Kotkowski, którego Matka wdowa, mieszka w Tarnowie w bardzo ciężkich warunkach. – Wołałaby naturalnie aby syn obrał inny zawód jak malarstwo

ale że on wpada w rozpacz gdy
mu o tem wspomnieć, więc mu
ustępuję, tylko - jak wielu innych
pragnie wystarać dla niego sty-
pendium, gdyż położenie ich
jest niezmiernie trudnem.
Gdyby więc Pan był tak dobrym
na tego młodego człowieka
zwrócić uwagę i radzić, czy
naprawdę ma zdolności do
muzyki, i w danym razie

udzielić mu rady, jaką drogą
mógłby uzyskać stypendyum,
gdyby to prawdziwie uczynek mi-
łosierny, za który byłabym Panu
nieskończenie wdzięczną. –
Proszę aby łaskawy Pan zechciał
przypomnieć mnie pamięci swej
żony i Pani najuprzejmiejsze
wyrazy i ukłony –

Krystyna Wallmartinowa

Łaskawy Panie!

Ośmielam prosić uprzejmie o przyobiecany mi artykuł o Gry[illegible], gdyż w tych dniach muszę już oddać manuskrypt Komitetowi redakcyjnemu.

Z wysokim poważaniem

[illegible]

w Krakowie 1/3 907
Karmelicka 3.

172

Vienna, 28 Marzo 1900.

Riveriti miei Signori!

Rendo Loro le più sincere grazie per la cortesia usatami. Fu gentile pensiero il Loro di commemorare il secentesimo anniversario del mistico viaggio, e tutti i cultori del divino Poeta proveranno la più viva compiacenza che una schiera eletta di studiosi si raccolga in codesta città a meditare con sapiente amore le opere di Lui. Con tutto il cuore mi congratulo con Loro Signori e novamente ringraziandoli mi protesto

Ubbmo devmo

Adolfo Mussafia

Kraków, ul. Kanonicza, 14.[174]

3/6 1886.

Kochany Panie Kocim!

Znak po tak dawnej znajomości i z pewnej szczerej sympatji, wolno mi od takich słów na-zwać moje serdeczne przedmieszcze-wanie na barwno wydanie tej sztuki Deschanela, która już od 3 dni wydrukowana wszystkim się szczerze podoba?! Dostanę mi ją już stąd na wieś, gdzie 10 dni przez Lill. Święta Kamiłem i już miałem nieco ubaw, czy

mi się ją uda jeszcze dwa razy:
tu czerwonego wypakować;
j'ai fait l'impossible jednakże,
i udało się, tak że mam na=
dzieję, że Pan się już przekony=
łał. Owszem nam jeszcze przeko=
nam, że robótka bardzo zdatna
ciekawa i dobrze umyślona,
mówię to szczerze bardzo ko=
chanemu Panu, a w części i z
egoistycznych także względów
gdyż może to Pana nakłoni
do przedsięwzięcia nam szczęśliwo

Z dziennikarzów nie ... już pewn...
padł w wyborach; urzędnik...
wyrażam sobie w jakim ...
przyznać, że się Galicya spisu...

każdego nieszczęścia. Chociaż o to
bardzo usiłowanie i namawiam
sobie naprawdę - a w niecier-
pliwości przewidziana wręcz
jej obiecanego sprawozdania
z nowych dzieł o Voltairze,
na które się bardzo cieszę,
który 20 go, nieprawdaż? —
A teraz dwa słowa jeszcze, które
ne mnie same dogodnemi będą.
Mój Staś (profesor) wraca z
Zamojścia i przez Lipsk i so-
botę ma bawić w Berlinie
6 go, bowiem jest ten ślub!

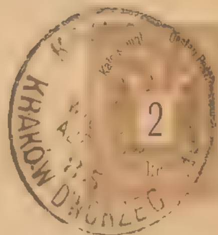
Radziwiłłowskim, na którym ma być. Pewno będzie Panu miło go widzieć, a on ucieszy się też do Pana, i wdzięczny będzie jak mu Pan dokładnie pokaże ciekawości Berlina, wykopaliska Pergamońskie u. t. p., których nie zna. Ma mieszkać w Kaiserhof, niech więc Pan pójdzie do niego i przy tej okazji uściśnie mu i ode mnie serdeczności powie. — A teraz już kończę i Panu jeszcze dziękując, ściskam najserdeczniejsze ukłony dla kochanego Pana,

Jerzy Mycielski.

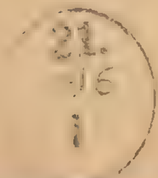
Kochany Panie Juliu. — Kraków 24/6 1885. — Nie
mam dziś czasu na list, ale tak chciałem dnie-
książkę na bawialni, dziś oddałem, i na dostawała re-
zerwę w najnowszych rzeczach w Walterze.
Niestety na lipiec już trochę za późno przyszła
i zostanie wandę, że na 1 sierpnia dać ją mogę
dopiero — ale mimo to mam nadzieję, że to
Pana drugiego nie zniechęci i że co miesiąc
coś od Niego dostawać będę. Proszę o to bar-
dzo, a mam nadzieję, że mnie Pan w mej
więc tej redaktorskiej niedoli nie opuści! —
Łączę serdeczne uznanie i uściskam od siebie
i od reszty tutejszych szczerych przyjaciół
kochanego Pana, — Jerzy Mycielski. —

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.



Monsieur
Constantin Górski
in Berlin
Birkenstrasse, 78, I.



(Poln.)

Kochany Panie! – Kraków 1/7 1885. – Tak i teraz zapracowany jestem, że musi Pan mi darować, iż znowu na kartce także tylko dziękuję za miły list Jego. Dodatkowej notatki o dziele o Wolterze oczekuję w oznaczonym czasie, a nadal pamięci Pana moją biedną "Kronikę" polecam, którą wciąż wypracuję i z której już czytać i pisać pozwoli. A wtedy o tej [illegible] pracy dla nas wspominać się będziemy. Mój Kowiem mówił mi o niej, i odzywaj na nią też liczymy. Czy w Berlinie ma kto nasz "Przegląd"? – Serdeczne dzięki jeszcze pozdrowienia i przepraszam za tę sans-façon korespondencyi. – Henryk Myzielski. –

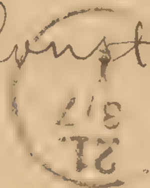
Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.



Monsieur

Constantin Górski



in Berlin

Birkenstrasse, 78, I.

(Poln.)

Kraków, ul. Gołębia 5.—

22/11 1885.—

Kochany Panie Kociu!

Już w mojém nowém mieszkaniu, gdzie od powrotu z Wiednia mieszkam, odnalazł mnie list Pana, na który Panu dziś dziękuję zarówno — jak za b. ciekawą recenzyę do Kroniki liter., która w zeszycie grudniowym wyjdzie. A przy tej sposobności, przypominam obietnicę i nadal, i proszę bodaj do każdego zeszytu ni-

coś równie udanego przysłać,
a wdzięczność moja na praw=
dę wielką będzie. Może coś
znowu się nowego a ważnego
ukazało, tyczącego się histo=
ryi literatury niemieckiej i
angielskiej? może coś o wiel=
kiem Odrodzeniu? — W każ=
dym razie co kolwiek Pan
przysyłać będzie, zawsze to
będzie równie wdzięcznie
przyjętem, — a oprócz tego
i każda wiadomość o Pa=

chanym Panu, którego już
wraz z bratem najserdeczniej
pozdrawiam, Lucia nas ścis-
kam, —

Jerzy Mycielski.

Kraków – Rynek 44. – 130

21/1 1886. –

Kochany Panie Kociu!

Zawsze Pan równie dobry i poczciwy i mnie napomina Pan o „Przeglądzie" i jego bardzo Panu przyjaznym redaktorze!! Wróciwszy temu tydzień ze Świąt z domu do Krakowa, zastałem tu list Pana z 28 grudnia jeszcze, – a dziś rano odebrałem obydwie recenzye i list drugi, już z Berlina. Za wszystko razem dziękuję kochanemu

Panu najserdeczniej, najpierw
za list z Woli, za życzenia w
nim zawarte i za obietnice,
— następnie za spełnienie tych
ostatnich i za zawsze równą
sympatyę dla „Przeglądu", Re-
cenzye b. mi się podobają,
notatka ta o Beaumarchais
ciekawa — i już są w druku
od dzisiaj. — Bardzo mi miło,
że Pan tak w mojej biednej
redakcyi czuje się prawie
jako między swoimi a w

...się b. nastrojony! — Na tem już
...ej Drogiego Pana na przedrzewiam,
...lszych recenzyi, —
Jerzy Mycielski.

sukces ogólny i zdaje mi się b...
Dziś kończę i najserdeczniej dz...
oczekując znowu kiedy dalszy...

Każdym razie szczerymi przyjaciółmi – i nie Pan mi zaufał podając mój adres w "Goethe Gesellschaft". Oczywiście na dezerty tu dla Pana książka i N°1 D. Literaturzeitung i – chciałem je zaraz odesłać, ale nie byłem pewien adresu Pana w Berlinie. Dziś ich nie odsyłam, skoro Pan mi powiada, że brat się po nie zgłosi. W razie przeciwnym proszę mnie zawiadomić można dzwonić, a odeślę zaraz. –

serca z wrażeniem, jakie na Panu robić będzie. Mam nadzieję, że wszystek styczniowy zrobi dobre, na kwiecień

Nasz „Przegląd" najsłuszniej się Panu należy, i zaraz też dziś poleciłem, ażeby Panu wszystek styczniowy i dalsze posyłano do Berlina. Ale przestrzegam, że przecież to już Pan pali za sobą okręty i zaprzedaje nam się, jako stały współpracownik!! W razie zmian adresu, proszę też Pana, o tem zawsze administracyę kartką bodaj uwiadomić, ażeby wszystkie darmo nie ginęły, – mnie zaś donieść zna-

Wiśniowa 22/4 1886. — 182

[illegible]

[illegible]

[illegible]chany Panie [illegible]!

[illegible] przyjeździe i ja na wsi [illegible] [illegible], i tu odczytano mi [illegible] list Pana i [illegible] pierwsza naczelne notatki do Kroniki Listów. Za które [illegible] śpieszę, co prędzej dziękować, w dwójnasób [illegible] serdecznie za użyczenie [illegible], z których tak [illegible] pamiętać drogi Pan [illegible]. Molier [illegible] la Kroniki

br. Kilbauny, [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] megjövetele [illegible] ma
[illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] a [illegible]. [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] „[illegible]" [illegible] [illegible]
[illegible] Der heimischen „Klima", [illegible]
[illegible] [illegible] o [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible]" [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]?! — [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i

regularnie odbiera. Jak się
Panu podobały ostatnie wiersz-
ki? nie nadawali się nie ugra-
dumy? a Kroniki liter. czy
Pana zadowalają? —
Na tem kończę, i raz jeszcze
za [illegible] dziękując, łą-
czę wyrazy, Pana uważam
uszanowanie. —

Jerzy Majewski

Proszę mnie przypomnieć
[illegible] łaskawej pamięci Rodziców-
[illegible] i całej Mamy z
Ojcu najgłębsze uszanowania

[illegible]. – [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

5 Kraków – Krupnicza 44. – 1-4

1/7 1886. –

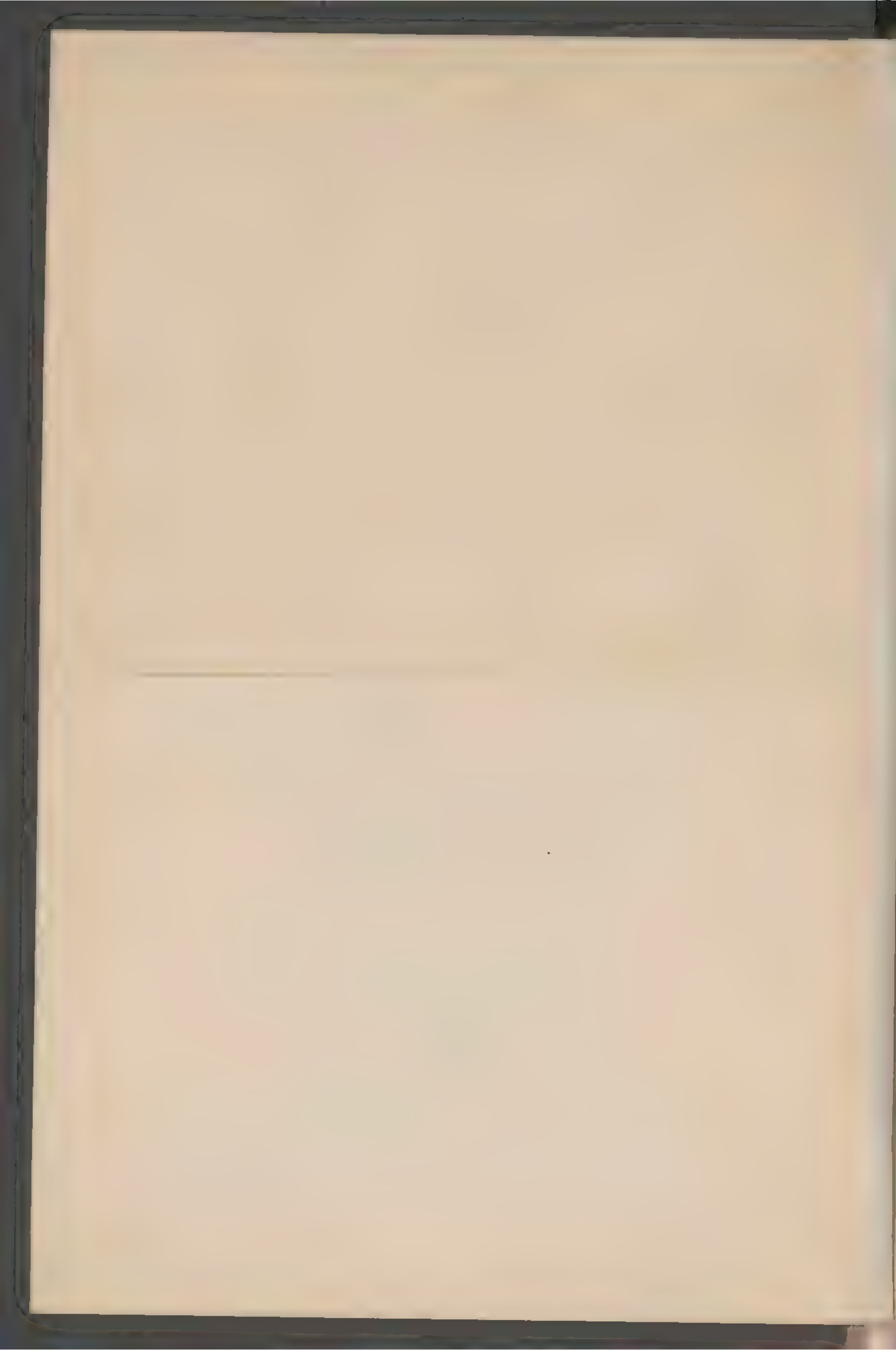
Kochany Panie Kocin!

Serdecznie Panu dziękuję za przysłane Wr. ciekawe sprawozdania dla „Przeglądu", które dziś w drukarni redaktor wychodzą. – Czynimy Wr. mnie zajęt, i tylko jedną małą zmieniłem tam wariantę przy ustępie o Św. Pawle na „Szkole Ateńskiej"!! Magnas też Wr. interesujący – tr-[illegible] i na wszystko niezmiernie [illegible]gienem Panu wdzięczny

jestem i proszę nawzajem o wię-
cej. Przedewszystkiem jednak
oczekuję kr. niecierpliwie
Bourgeta, o którym za pewnością
Pawlicki nie napisze, bo mu
się chcieć nie będzie, a o
którym musimy mieć recen-
zyę. Może być nawet długa,
nic nie szkodzi, i owszem. –
Ta druga, i każda inna nasza
w odmienności będzie
przyjęta, a wszystko razem
jeśli Kasia prosze mi każe

15go. lipca już przystać, 18go bowiem wyjadę nareszcie. — W tej nadziei raz jeszcze ko-chanemu Panu Dziękuję i najserdeczniej Go ściskam, —

Jerzy Mycielski. —



Kraków – Rynek, 44. – 186

27/11 1886. –

Kochany Panie Kociu! – A czy się to tak godzi uczciwie już zapominać o takich starych przyjaciołach jak „Przegląd Polski", który Pana ponimo to co dzień wspomina a co miesiąc wiernie w Berlinie odwiedza?! O jego redaktorze już nawet nie mówię, bo na prawdę do tego prawa nie mam, – ale swoją drogą wielką by Pan i jemu radość sprawił, przysyłając nowe przecież coś do Kroniki liter. Ów P. Bourget ciągle na Pana czeka i o nim nic dotąd nie pisze – niechże Pan

wiele wspomnień o jego „Nouveaux
essais de psycho- logie contempo-
raine" napisze, dawne swoje
drogę zaczepiając. I jest też taki
jeszcze Auguste Baluffe: Molière in-
connu, sa vie etc. (dotąd tom I. od
r. 1622–1646), i on na Pana patrzy,
a na to być w Paryżu razie się
znane, gdyż w tem różne napotka=
sz tam wzmianki. — Do tej daty 15go
grudnia oczekuję mowy czego od
Pana — a zarazem i: czy Pan woli
i jak Pan z naszych ostatnich
zeszytów zadowolony?! Mając zaś
nadzieję, że Pan w Krakowie i jego
mieszkańcach nie całkiem zapo=
mniał, przepraszam za to egoistycz=
ne memento i ściskam Pana serdecz=
nie, — Jerzy Mycielski

WIŚNIOWA
Poczta-Telegraf
STRZYŻÓW.

26/12 1886. –

Kochany Panie Kociu! – Listy Pana i rękopisy nie zastały mnie w Krakowie, gdyż stamtąd już 12go, tutaj przyjechałem na Święta, i zabawię się do 7 stycznia. To też w znacznej części powód spóźnionej mojej odpowiedzi, w której przede wszystkiem bardzo serdecznie dziękuję za najpoczciwszą zawsze pamięć o „Przeglądzie" i o redaktorze jego. Po podziękowaniu zaś tych do-

...liffe proszę pamiętać. — a tymczasem
...śnienia, — Jerzy Mycielski. —

...ając dziś na wstępie najlepsze ży-
czenia N. Roku i najgłębsze uszа-
nowania dla Pana Dobrodziejów, których ...
Łaskawej pamięci się przypominam, ...
— dla Pana zaś extra szczere uści-
śnienia i mnóstwo życzeń. — Bawi
tu u nas od tygodnia na Świętach ...
najmilszy O. Pawlicki, który po-...
lecił mi Pana najczulej pozdrowić. ...
Zaraz po nadejściu rękopisu *Bajek* ...
zabrał go do siebie i kiedy już ...
czytanie, kazał Panu powiedzieć, że ...
rzecz jest *bardzo* dobra, że napi-...
sana pięknym językiem, pracy w ...
niej widać dużo — a nadto jest ...

tym reszycie. Bourgecie i Boluffe
sam przyjąć jui serdeczne uściśnienie

...e się ciekawa i wcale nie za długa.
...sza. Ja też drukować będziemy już z
...ych pewnością, a C. Pawlicki (wszak
... jeden z członków redakcyi i wiel
...nam, tu Pana rostennik!) zabiera część
...ści, jeśli tu na parę dni do Krakowa
...lawi i oddaje go tam naraz Wujowi na
...tach Szlaku, silbuy [?] i główna apelacya w
...fw. literackich przedmiotach sąd twój
...ić, również wydała. My tu słyszymy
...yjeś nie wątpimy, że będzie on tylko
... już pomyślny i się przyspieszetuje [?] na
..., że sza detcyzyę drukowania. Ale kiedy
...gu: się to nastąpi? to inne pytanie,
...w my bowiem, Panie drogi, piszemy
...est literalnie od nawału przedmiotów.

się także, i to bar. dobre artykuły, które od pięć roku czekają, a o mnóstwie, mniej dobrych ale nie złych, jakie odrzucamy dla braku miejsca, już nawet nie mówię. To też zaraz zeszytem z 1 kwietnia w którym razie więcej Pan pójść nie może, — a i to jeszcze obiecać nie mogę. Niech więc Pan napisze, czy mu to nie zaszkodzi? może w takim razie woli Pan dać do „Niwy" albo „Ateneum"? Piszę to, — ale w to swoją drogą nie wierzę, i mam nadzieję, że raz danej nam rzeczy już Pan nie odbierze!! — Za [illegible] Ateneum wertem do Kroniki br. Dnieżnej, —

wszystkie wprawdzie w ostatniej chwili, ale wyjdzie jeszcze w

Kraków – Rynek, 44. –

19/3 1887. –

Kochany Panie Kocinu!

Co Pan sobie musi myśleć o mnie? o Przeglądzie? o naszej redakcyi?, Aż mnie zbierają na to dreszcze, a tem one gorsze, że mnie niewinnie trzęsą i że spóźnienie z doniesieniem Panu ostatecznem o „Krasickim" nie z mojej wyłącznie winy. Na każdej z naszych sessyi była o tem mowa, ale na żadnej niczego pewnego nie postanowiono, a Wuj, Pawlicki i

Morawski ciągle odgrywanie
mość a to na siebie wza
nie zwalali. Nareszcie jednak
przegrałem sprawę na sessyi
ostatniej – i oto rezultat!! Po-
lecono mi napisać do Pana, że
by też Pan koniecznie, na 2 dni
bodaj, przed W. Nocą przyjechał,
pisemnie bowiem Wuj uwag swo-
ich Panu zrobić nie jest w stanie.
A uwagi te i w ślad za niemi
pewne zmiany (we wstępie je-
dynie) są według mnie znacz-
ne – główne zaś dlatego chce
on, by Pan je zrobił, bo przez
to rzecz cała o wiele lepiej

...dział się wyda, Wujowie to nas bardzo
...jem, leży na sercu, nie ze względu
...ats na „Przegląd" ale ze względu na
...syi bez lubianego przerwi autora.
...!! Pa Przytem trudno przyczai tak gru=
...-, że by rękopis zwrócić do Królestwa,
...h dni – mógłby zaginąć. Wuj nas
...mówi że tylko na nim istotnie
...jechat, może Sam spotkać o co mu
...sam chodzi. Jeśli Pan nas zaraz
...tanie przyjedzie, i przeczyli pierwsze
...nieni potrzeba do 10 kwietnia, ~~da~~ my
...ję, druk naszego zaczniemy, i w
...iecz wszystkie z moją artystyczną ulgą,
...chce że się nareszcie. Oto wszystko,
...przez drogi Panie [illegible] – niech się
...więcej Pan nie gniewa, – ale proszę

---

twoje rączki, a dla Ojca także uszanowania głębokie, — Jerzy Mycielski.

mi zaraz odpisać, a potem nie z
hamem przyjechać i prosto do
Wuja iść z rezygnacją. Ten leży
u mnie — a ja siedzę tu jeszcze
do 10 h. m., mam zatem nadzie-
ję, że Pana zobaczę jeszcze, na
co się bar. cieszę. Przytem naś z-
szczę Panu nowinę!! Otóż stawa
Pan mi już od wielkim do 3cie-
miłki liter, nie dał — a te 2 tomy
Bourgeta zrobię od wielkim na
Pana jedynie. Proszę mi książek
nie z nich coś przynieść albo
przysłać, a potem o mnie i na
dal pamiętać. — Na tem już koń-
czę, a w nadziei zobaczenia
go stałej w ciągu przyszłego

tygodnia, ściskam kochanego
Pana najserdeczniej, Mamie ca-

9

WIŚNIOWA
Poczta–Telegraf
Strzyżów.
(pr. Rzeszów)

2/4 1897.–

Kochany Panie Ksawery! – Mam nadzieję, że Pan teraz, już od dni kilku jest w posiadaniu swego rękopisu i listu [illegible], które razem [illegible] mu [illegible]. Nie wątpię, że Pan zaczął [illegible] przez kilka tygodni własnej roboty. Idzie mi do [illegible], [illegible], do [illegible]. W każdym razie, gdy się zaraz do listu (czego) [illegible], przez W. Nowy [illegible] tutaj [illegible], na [illegible] stoją. A teraz uprzejmie interesowała[illegible], [illegible] [illegible] z tego

powodu, że gdy Fariski arty-
kuł drukować się będzie, ja nie
będę wcale w Krakowie, jadę
bowiem już 12go. b. m. z moją
Matką i z siostrami na 3 tygo-
dnie do Wenecyi, skąd dopiero
na 10go. wrócę. W Krakowie
przejeżdżając tam wcale się nie
zatrzymam, i artykułu Pana
sam do druku nie oddam.
Dlatego <u>oto konieczne</u> instruk-
cye, co do zmian, na które za-
raz o odpowiedź proszę. Co
tytuł, o ile wiem, ma przy-
nieść młodszy brat Fariski 12go.
do Krakowa. Niektóre go mieć w

Że przyjeżdżacie wszyscy u tych
miast (ale do rąk) samemu
Zakrzewskiemu we Frankfurcie! Sza-
su!, a zarazem niech mu każe
wypisany a pewny adres tam
między 20 ym. a 25 ym. i. m.,
dalszego maja. Tam [illegible]
przestrzegam, że [illegible]
lektura, to można tylko [illegible]
pisać, [illegible] zupełnie listy
dochodzą wcale — a [illegible]
nie wiem, czy były, skoro
w Krakowie nie będzie?! — mnie
teraz jeszcze raz jedno, [illegible] — A
ma, [illegible] w [illegible], [illegible], ma-
raz [illegible], będzie z tej
[illegible] [illegible] do [illegible] w [illegible]

„Przeglądzie", w tych razach
jest była przez poprawienie i
zmienianie. Teraz nie wiem czy
będzie? — ale w każdym razie
proszę Pana o wyraźne pozwo-
lenie już raz na 2 części,
teraz na 3, w których miejscach
pozwoli Pan podzielić kiedy,
jeśli się potrwa zmieścić do ze-
szytu z 1 maja, to dany je-
w 2 numerach, — jeżeli nie, to
w 3. Wiadomo, że to Panu wszystko
jedno, — a dla mnie! ta myśl —
tam już mam pięknych zostawić
dla względów formalnych. Pro-
szę mi również donieść, czy i ile

tam obie Ziuteczko? Ja już tam
[illegible] br., wygrana in-
strukcyje, co do tego, czy na
drukowanie jest czy 1/3 na maj,
a ~~to~~ natem może tam być
spokojny. Najlepiej podziękuj
[illegible] [illegible], że mi
w Drukarni wyraźniej [illegible].

A teraz jeszcze serdeczne
podziękowanie za Kronikę lit.
o Mablym i o gramatyce, już
[illegible] w zeszycie z Kwietnia
[illegible] tam, po oddaniu do dru-
ku Krasickiego, czas mieć

kiedonie, to prawie u co i na maj
(mon appétit est inassouvible
co do Ilumniki), — może nareszcie
u Bourgeta tych 2 tomach, które
tak bardzo smiłowania Pańskie
go czekają!! W takim razie
znasz to z listu po 20 ym., wyjeżdżast Łaskawi
stwierdzi do Drukarni [illegible] (do
dojść, że dla Ilumniki „krzesła"
[illegible]), a ja mu i co do tego
wyraźne instrukcje zostawię.

Ale już kończyć trzeba, bo
poczta rusza. Ściskam
Pana bardzo serdecznie, —
najlepsze życzenia na
Święta przesyłam, Matki Pana

ręce całuję, a Ojcu i Braciom
przesyłam ukłony, —
Jerzy Mycielski. —

WIŚNIOWA
Poczta-Telegraf
STRZYŻÓW.

9/4 1887. –

Kochany Panie Józiu! –

To prawda, to prawda! narobił mi Pan bigosu!! Prawie na pewne liczyłem na Pański artykuł na maj, a teraz muszę sobie szukać [illegible], i w milion więcej Pan do Wenecyi, stąd, z stamtąd, innym aż artykułem nastarczyć! Ale darmo – teraz już przepadło! – przestrzegam tylko nawzajem, że wcale nie rzecz, [więcej tego] zrazić się na dziesięć później,

gdyż różne są (inne) ważne rzeczy.
Gdyby się był w moją zacząć,
nie byliby go w dalszym ciągu
rozpisywali, – ale teraz, na nic nie
rzecz. – A teraz jeszcze rzecz
jedna. Łatwiej bardzo – ale rzecz
moja Tereza: „Ese. de tique" jeszcze nie
mogę doszukać, gdyż ja mam
[illegible], i to wcale dobre, też
z [illegible] innemi rzeczami. Nie
mogłabym, że i Baśka też ma, nie
[illegible] mu [illegible] zacna owe szczegóły
[illegible] – ale darmo! gdyż
mamy K. M. pierwszeństwo się

malarzy, który dał wcześniej a napisał dobrze. Twoja druga niech tam dowcipnie znający ze czwartych wydrukuje, w Niemnie n.p. jestem jej wdzięczny bo. Ciekawy, nawet wśród owych ~~świetlaków~~ świetlaków Pani Augustowej. Może tam jest i co innego o siostrze mego pradziada, która w tej książce ważną przewodnią gra rolę?! — Ale na to Bourget, Bourget niedoczesny czy będzie widzieć? — Wyobrażam sobie, że by mnie tam na ten list chętnie zabił! — jeżeli tak, to przepraszam, choć wszystko

to, co w nim złe, nie z mojej winy. — Ściskam Pana najserdeczniej
w Krakowie będę z powrotem
[illegible] 29 go. —

Jerzy W[illegible]. —

Kraków 17/6 1887. –

Kochany Panie Kocin! – Nie moja wina, – ale w skutek kwietniowego jeszcze kotowanictwa, nie możemy Krasickiego na zeszyt lipcowy drukować!! Zaczniemy jednak na pewno w sierpniowym, a czy go na 2 czy na 3 dania rozdzielimy, to się jeszcze pokaże z objętości przyszłych numerów. [illegible]

-się, ale zawsze coś Pan dostanie
nawet po odciągnięciu prenumera-
ty na „Przegląd", skoro Pan tego żąda.
Ale za to niechże mi Pan koniecz-
nie na ten miesiąc coś do kroniki
liter. przysyła, bo u mnie wielka
bieda; — może coś francuskiego mo-
wa, albo też co w wydawnictwach
i dziełach z Goethe-Gesellschaft po-

W Chorzelów, pr. Dębica.

22/8 1890. –

Kochany Kociu!

Nie wiem, czy list ten zasta-
nie Cię jeszcze przeziębionego
wraz z Karpińskim w gorąca-
cym piecu kira kowalskim, czyny,
drażę go jednak, mam bowiem
do Ciebie sprawę, z którą nie
bardzo wiem, co robić. Oto
list od znanego Ci może z
nazwiska p. A. Szczepańskiego,

...olne wspomnienia i o nie chcie...
...cały interes. – Jerzy Mycielski.
Tudzież. –

wiedeńskiego literata, polityka...
ka etc. Z treści poznasz, że...
chce on nam wmówić aż...
tykuł Twój o Mickiewiczu a...
który n. b. ma wielki sukces na...
i na wszystkie słyszę jego dytyramby...
ku!! Co ja z tem mam począć? te...
nie mam pojęcia – zdaje mi się...
się, że już na 5 tygodni nie ...
warto dawać takiej musztardy, ...
dy po obiedzie i robić z tego ...
zasadniczej kwestyi co do M...

serdecznie, a proszę o dobre
cię mnie na ten list i na cały

...ty; wyczerpującej dokładności
...nie przedmiotu. Jako Ty sądzisz?
...ar, Jeśli taka, napisz mi słówko,
a zarazem odczulisz te ohydne
...zes zakopiańskie [illegible]. Ja
...ram mam ochotę wołać, że list
...ąć? ten zginął i że go nie oddą,
...ni bratem! – co Ty na to? ––
...nie Jutro jadę stąd z Mamą i z
...taz siostrami do Dzikowa na
...ego tydzień – powiedz [illegible]
– Morawskiemu, żeby tam ko-

…niecznie przyjechał. – W Kra-
kowie będę 1 go. na parę
dni, boję się, że Cię już w
każdym razie nie zastanę!
Proszę Cię tylko; odbierz sobie
koniecznie przed wyjazdem
pieniądze na artykuł z Admi-
nistracji Czasu i żądaj, żeby
Ci je oddali. A potem pamię-
taj o mnie i o „Przeglądzie",
i przyślij mi bodaj z nad
morza swe sprawozdanie o

…ostatnim Brunetièrre. Liczę
na to i już Cię ściskam

REDAKCYA
„PRZEGLĄDU POLSKIEGO."

Kraków d. 17/7 1892.

Kochany Kocim!

Jadę już jutro na Dobra na wakacye i nie mogę być u Ciebie, by się pożegnać, dla braku czasu. Oto dwie książki: jedna, Poezye swego Tilca, kiego, o których Ci mówiłem, a Ty odrzekłeś, że mi o nich może coś napiszesz; – druga, to komedyjka, naprawdę śliczna i warta uznania, ki; napisz o niej, umoczywszy pióro w

Twoim Skarżyńskim, bo to ta epoka, a będzie coś br. ładniutkiego. – Proszę o obie rzeczy, i polecam siebie i moją biedną Kronikę pamięci Twojej i przyjaźni. Adres mój do 1 go: Wiśniowa nad Wisłokiem (tout court) – później napewno Teplitz, ale o tem niestety potem.

Ściskam Cię serdecznie i proszę na mieć o jedno słówko, czyś to odebrał wszystko? Sint Tibi calores cracovienses leves! –

Twój –

Jerzy Mycielski.

Wiśniowa nad Wisłokiem.

1/1 1900.

Drogi Kociu!

Odbieram broszurkę Twego artykułu o Teatrze i muszę Ci co prędzej napisać, że nim po prostu zachwycony jestem! Ładny, mądry, słuszny, a w dodatku ślicznie napisany! Będzie to prawdziwa ozdoba zeszytu 1go na nowy 1900 r.

i wdzięczny też Ci jestem og-
romnie. Jednej rzeczy się tylko
boję, to że Cię tam niezrozumianie
w „Czasie" Estreicher zarżnie,
i na treść, i na to zdumienie, żeś
go do „Przeglądu" napisał! Ale
to już nie moja wina będzie, tyl-
ko Twoja, kiedyś, że w takiem
piśmidle się ukazał!!! — Liczę
jednak, że mimo to na lutym
napiszesz mi jeszcze Tadziu w

każdym razie i ogromnie na to się cieszę. Masz już teraz „Oblubienicę morza" i „Wielkiego czarownictwa", razem potem „Sylwię" Zapolskiej, zdaje mi się, że do ostrego zamknięcia, i różne inne jeszcze ciekawe rzeczy w styczniu. Używaj więc nadal „Przeglądowego" wreszcie, a wierz tylko, że zaszczyt i wielka wdzięczność są tylko po naszej stronie. — — A teraz na zakończenie, życzenia moj-

lepsze na Nowy Rok rozsyłam,
Tobie, Pani Twej i Dzieciom,
a do nich i od całego domu i
od Karola serdeczne ściś[ni]ę.
ramy wraz z życzeniami szcz[ęśliwy]
ch. – Jeżeli korrekty jeszcze
do Drukarni nie odesłałeś to
przyszlij ją *jutro* mnie do
Kuj (pod opaską *poleconą*),
bo wolę ostatnią korrektę
zrobić z Twoją, niż bez niej.
W końcu serdecznie Cię ściskam
a Żonie Twej rączki całuję. –
Twój – Jerzy Mycielski.

Drogi Józiu! 30/3 1900. 263

Dziękuję ślicznie za karty i za roz-
koszne tarazany! Pierwszy raz w ży-
ciu wierszem ktoś do mnie napisał i
jestem tem głęboko wzruszony....
ale niestety wyszukaną mową nie potra-
fię podziękować, bo nigdy dwu wierszy
skleić nie potrafiłem. — Mam dziś o
8 ej. kolacyę proszoną i nie mogę na

niej nie być (u Blankensteinów), ale spróbuję uciec o 10 ej. i chcę się spóźnić na „Zeitgenossów”, do których wzdycham! Raz jeszcze Ci dziękuję i serdecznie ściskam —

JERZY MYCIELSKI

Jerzy.

RYNEK 44.

Drogi Kocin! 204 19/5 1902

Zlituj się i przyślij mi co prędzej w-
odpis Twego poematu dyalogowanego
do druku. Ma iść na czele Num. jubile-
uszowego i czas na to już wielki. Jeże-
li mi go jutro nie dasz, to daj wprost
do drukarni w poniedziałek 20 go. Oni
ci prześlą korektę, w 2 dni, i możesz
mieć wtedy [illegible] z korektą

dla Teatru zamiast ról i t. d. Proszę
o słówko, a błagam o pomyślne! –
Śliczny Twój fejleton o „Carlosie", aż
śliczny! Już raz go czytałem i na
każde słowo w nim się piszę. Ser-
decznie ściskam – – – Twój –

JERZY MYCIELSKI

Jerzy

Jutro wieczór jadę do Wiednia
na 3 dni. –

RYNEK 14

Drogi Kocin! 4/6 205

Odebrałem Twoją sonetkę i dzię-
kuję bardzo. Muszę się wydziwić co
do tego, bo musisz dać tytuł:
W lat pół tysiąca"! Będę na
"Otwarciu Zjazdu o 10 g., to
sonetkę przyniosę i porozmawiamy
się. Serdecznie ściskam — JM.

JERZY MYCIELSKI

RYNEK 44.

166

18/11 1900.

Drogi Kociu!

Nigdy w życiu mojem jednego wiersza nie skleiłem, prawa nie mam li mieć dziesiątej na cudzy poemat. Żeby nie było były komplementem dla mnie, razem wydrukowałbym go w grudniowym „[illegible] [illegible]", a wtedy nawet mnie

przed Estreicherem zeszyt ten
były ubronił!! Ale to nie wy-
pada, bo „propria laus sordet"
— — rzeczna się jedynak, że takie
w poezji do potomności przej-
dą, że nierównane rymy
bowiem przynajmniej, do lite-
ratury należeć będą! „Nie
omylmy w swym sądzie" Wuj
na Zalotnu roześmiejna się
nad Twym wierszem, a też

samo i cała moja familia,
a raczej już rzejść, bawią,
za tutaj. Oto i powód, dla
którego dotąd nie mogłem
być u Was! – Tymczasem raz
jeszcze dziękuję i serdecznie
ściskam, a Pani Twej rączki
całuję — — —

Twój — — —

Jerzy Mycielski.

Trochę życzeń, Trochę drogi
Dla Ciebie i Twej Pani
i tyle serc wzdychających
co ta pamiątka
miłości —
przesyła —
stary
wierny —
Jerzy.

Wiśniowa
31/12
1900.



Carte postale — Postkarte — Cartolina postale

Post card — Levelező Lap — Dopisnice — Briefkaart

Union postale universelle — Weltpostverein — Unione postale universale

J. Wny. Pan

Dr. Konstanty Górski

Kraków

ul. Łobzowska, 22.

Drogi Słowin! — Prośba wielka: czwartek. 2[illegible]
pożycz mi na jakich paru tygodni
Princesse de Clèves, bo mi potrzebna, a Tobie może chwilowo nie. Proszę i przepraszam. — Twój teatr w
krasie znakomity!!! Czytałem 2 razy i rozkoszowałem się, i muszę

[illegible] 189[illegible]

JERZY MYCIELSKI.

Rynek. 44.

ję hr. serdecznie. – Przypominam obiecanego mi Rousseau i cieszę się nań – a ucałuj serdecznie ślicznie was. Siedzę tu do 20 gr. jeszcze bo dziś, jutro i pojutrze mam jeszcze wykłady u Elastyki – cóż Barwiaki? – – Twój, – – Jerzy.

~~15~~ Wiśniowa nad Wisłokiem 210

24/3 1901.

Drogi Kocim!

Bawi tu od wczoraj Wuj ze Szlaku i z przerażeniem obaj wyczytujemy w rannym dziś „Czasie", że posiedzenie decydujące o Muzeum Narodowem ma się odbyć w ten wtorek wieczór! Wuj zaraz telegrafował do Friedleina z prośbą o odłożenie, chcąc nie mieć, czy to się ma co przy

da. Ja spieszę do Ciebie z
tym listem i proszę – skoro tu
o Ciebie chodzi – dowiedz się
jutro, czy ja ostatecznie do
tego Komitetu wstaję pomo
Żony i wogóle jak ta sprawa
stoi?! Może przez Stasia Tom-
kowicza zaraz to wykiesz, a
jeśli się dowiesz, że tak,
to mi tu jutro zatelegrafuj.
Jeżeli to będzie koniecznie, to
umyślnie na wtorek wieczór
na to posiedzenie przyjadę,

a i Wuj tatwie, jeżeli Friedlein
nie uwzględni jego prośby w
udzielenie. Ja się boję, że on
bodaj tego nie zrobi, gdyż
mi to wszystko wygląda na
ukartowane z góry przeciwko
mamie, na narażenie się i
nastawienie równie ważnem
przewodniczącem Komitetu nie
miał w wilią. Ale niech Tom
kowicz rzeczy rozważy i hałas
robi — i on jeden zrobić
coś może, więc róbcież swój
przez jutro co się tylko da

Wiadomo sprawozdań. —

Ostatecznie jeżeli mnie i dzień swojskiego do Komitetu nie wezwano (ja dotąd niczego nie odebrałem), to Janka więc może naraz iść do Friedleina i upomnieć się o to, czyż on mu to nie miał obiecał. — Czekamy tedy telegramu, a ja w końcu serdecznie Cię ściskam a Pani Twej rączki całuję — — —

Twój — — —

Jerzy.

Niech Kamil M. niezwłocznie telegrafem Raczyńskiego

16/5 1904.

212

JERZY MYCIELSKI

Drogi Kocin! — Znowu się
nudzić muszę, a to nawet
w sprawie naszego kuzynka.

Rynek 4

tko, jeżeli jest albo dziś będzie od
niego odpowiedź, proszę, by na
swego posiedzenia nie było w
sobotę po południu, gdyż moim
samym jestem wtedy absolutnie
potrzebny i być tam nie mogę:
albo więc w piątek t. j. jutro po
południu, albo w sobotę o 12ej
Ściskam Cię i przepraszam — J. im.

Wiśniowa 9/12 1901.

Przyszlij mi kluczka od piwnicy do mieszkania w Krakowie.

Kochany Kociu!

Jestem tu dziś na imieninach mej Matki na 3 dni i dwa słowa wysyłam do Ciebie w dosyć dla mnie ważnej sprawie. W „Przeglądzie" z grudnia jest nareszcie koniec mego „Buchu" o „Don Dyzku" (16 arkuszy druku go będzie i 20 illustracyj) — chodzi mi więc o to bar

dzo, tyś, wspominając w „Kra-
siu" o tym marzeniu, o mnie
nic nie napisał, ale oddał,
nie o całej książce, zresztą,
równej i wielu rzeczami nie-
pełnionej, „tres" może osobno
coś napiszę. Obawa moja tedy
jest, jak na razie, niepełnie
tylko negatywna, sądzę więc,
że nic trudna do spełnienia!
Pisząc coś o tym Artykule, na-
pisz o „E. Hello" i o Chestertonie
— o Karin, Twojm zwłaszcza, i

o tem, jak się świetnie przeje-
chał na późniejszych książkach
— napisz coś o Kronice Liter.
naprawdę dosyć bogatej i o
wytwornym spokojnym liście Lu-
cia o Wrześni — — wreszcie
przyznaj czule Kunecznego,
który na koniec wykazał się
świetnie, pisząc o „Dziadach"
Ks. Marku" i „Solnessie"!
„Ale Twego starego przyjacie-
la wraz z jego 4 arkuszami
druku(!) na razie zupełnie w

Twoje rączki całuje — — —
Twój — Jerzy Mycielski

tkich uczuć — gdyż jemu na tem bardzo zależy!

Tyle na dziś. Wracam wprawdzie jutro, ale na bardzo krótko, zaczynają się już bowiem nasze święta i jadę zaraz na parę dni do Wiednia <u>na robotę</u>, a potem do Berna na kongres rodzinny Mycielskich w sprawie Gostynia. A potem Święta w domu, na które naturalnie Karola też porywam. — W końcu ściskam Cię serdecznie, a Pani

215

12/12

Drogi Kociu!

Jadę do Wiednia i do Poznania i już w Sankt, ma być nie mogę. Za wszystko Twoje serdeczne dzięki i na świątnice. Dosyłam Ci obiecanego

„Lorenzo Lotto" Beren-
sona, który dał o tem
wiadomość w „Krasie".
Obraz Ludzia i rzecz o
nim i o mnie są na
str. 15, a potem nas,
Szpiny rozdział rzeczy.

216

na się od „The brown panel!!" — Za 5 dni mój służący po książkę przyjdzie. — Serdecznie ściskam o Tobie T.12.6 rączki całuję — —

Twój — —

Jerzy. —

Niśniowa nad Wisłokiem.

25/12 1901.

Kochany Kociu!

Ledwo piszę jeszcze mą lewą, z
mą zmasakrowaną łapą,
o której przypadkiem wiesz mo-
że, ale chcę dwa słówka do-
dać przynajmniej do posła-
nej Ci książki, która jednak
w tyle jest rozszerzona i
uzupełniona ponad to, co w
niej było w „Przeglądzie", że

ść do rozmiarów 17-letniego
mego „buchu" wzrostu. Wygląda
ładnie, nie prawdaż? Hans,
Gracye śliczne się udały i
jest ich dużo -- ale to nie
tyle moją zasługą, ile tych
klatów, jakie na nią wydałem.
Czy ona sama ma racyę bytu
--- osądźcie Wy, bo ja
nic nie wiem??! A tylko ci „Wy", to u
nas Sobotnowski, Ty, Antoniewicz,
może mówić Wrzecionach -- bo już
zdaje mi się, że mniej Trutka,

wicz i Chopena — — a inni
te już wcale nie, Może ją za to
tylko kupi dla ładnych obraz-
ków i dosyć ważnej subtelności —
ale że pewno nikt nie napi-
sze, w co nie wątpię ani chwi-
li. A ja jej w [illegible] do żad-
nego dziennika nie poślę, na-
to jest bowiem za kosztowna i
za droga, wiem raz, że to i
tak na nic się nie zda! —
Jest w niej raz i o Julce
wzmianka, więc pragnę, byś

ją posiadał. Polecam Ci dwa ostatnie dodatki – te są zupełnie nowe i ryciny do nich – jako w ogóle „ineditów" zupełnych jest 5, a rycin bardzo rzadkich pierwszy raz wydanych i odtworzonych 6. To zawsze coś, gdy ktoś o Van Dycku pisze. Ciekawym też, co powiesz na ostatnią filiacyę naśladowców Van Dycka aż po r. 1880? To jest całkiem _moje_, a przyzna

gam, że na długiem rozmyśla-
niu i porównawczych studyach
oparte!! — — Dziękuję Ci bar-
dzo za notatkę w „Głosie" z
ostatnim „Przeglądzie" — [illegible]
nie jest taka, jakiej pragną-
łem. — — A czytałeś notatkę
o dziele Berensona o „Lorenzo
Lotto", które przed tygodniem się
[illegible] ukazało? Żądna, że war-
to w obronie Orcia wspom-
nieć i o tem, że u nas i na-
szych obrazach mamy na-

graniczna coraz więcej pa-
mięta. Niech ludzie u nas o
tem wiedzą, to będą szano-
wać więcej to, co mają!! —
Stopa moja nieco lepiej, ale
jeszcze mocno boli. Mamy
tu Kolęda, ale wreszcie cicho
i naturalnie Święta zupełnie
żałobne. Życzenia najlepsze
na nie i na Nowy Rok Mamy dla
Twojego Państwa od siebie i
moich wszystkich przesyłam, —
w końcu raz Pani Twej rączki

całuję, a Ciebie serdecznie ściskam — — Jerzy Mycielski.

REDAKCYA
„PRZEGLĄDU POLSKIEGO".

Kraków, dnia 14/1 1902.
Rynek 44.

Kochany Kocin!

Według obietnicy posyłam Ci książkę Berensona po raz drugi. Warto dać o niej w „Czasie" dłuższą notatkę — zwracam specjalnie uwagę na str. 14, gdzie jest obraz Lusia po raz pierwszy wydany i uwagi o nim, więc tamże mianowicie datowanie obrazu oraz początek następnego rozdziału, który od niego („the Cracow panel") zaczyna, a zatem waga jego jest niemała. — Przypominam, że obraz ten,

pisany był we Włoszech przez kaszte-
lanową Weleryę Tarnowską w r. 1803, i
potem był w zbiorach w Dzikowie.
Kasztelan Jan Feliks T. darował go swe-
mu siostrzeńcowi Janowi Scipionowi,
kanonikowi kapituły krak. i prała-
towi. Do chwili śmierci u niego się
on znajdował i uchodził zawsze za....
Gaudenzio Ferrari (o zgrozo!... a tre-
mu, kiedy raczy widzieć, sygnatura
Lotta bowiem jest tu. wyraźna) i za
takiego, a kanonik także do śmierci
utrzymywał!! Po jego śmierci kupił
go Ostrowski przed 10 laty. Otóż his-
torya obrazu, której w książce nie

ma, ale sztuka dla Polaków jest nieznana i warto ją podać przy tej okazji.

Czy widziałaś „Przegląd"? co mówisz na Świętochowskiego? Ja sądzę, że jest nad wszelki wyraz lichy i że go po prostu zatrzymywać nie można!

Czy skończyłaś pisać o „Van Dycku"? gdyś sama z ciekawości to napisała? Czy to ma być felieton? czy coś tyle?!

Zlituj się: skreśl ten koniec w artykule Lepszego, o Wojciechowskim! Mówiłem o tem Wujowi i Karolowi i obaj twierdzą, że za

na zestawienie tych kilku rzeczy jest
zmartwieniem, a dopiero na nich,
rzucić „Skarbcy na Wawelu" stanowią
tem podrzędniejsza. Wierz mi, że oba
nasze były zgodne i słuszne i
mój dopisania ze skreślenia tego
ustępu „conditio sine qua non".
Dziwię Ci się to <u>bardzo</u> usilnie radzić
a chyba wierzysz że czynię to je-
<u>dynie</u> z przyjaźni!! – Ściskam Cię
serdecznie i proszę o słówko, że
się nie gniewasz za te moje „rady" –

Twój – – – –

Jerzy Mycielski.

Odenberg 25/1 1902. w nocy

Drogi Kociu!

Na samem wyjeździe do Berlina napisałem słówko do Twej Żony, wyrażając mój żal prawdziwy, że u Was dziś wieczór być nie mogę — zapomniałem się tam o odesłanie mi książki Berensona, która mi po powrocie będzie potrzebna. Wszędzie dopiero prze-

czytałem „Droś" wierszowany, a
w nim hymn prawdziwy na
moją cześć. Spieszę li też z
całego serca podziękować za
te mistrzowskie a tak bardzo
pochlebne słowa, które jedy-
nie prawdziwa a gorąca
przyjaźń podyktować mogła.
Wiesz chyba dobrze, że mnie
w tej mierze ludzie nie psuli;
to też podwójnie miło mi
czytać takie słowa, które

mogą być jedynie zachętą do robienia dalej co się umie i jak się umie! Mógł napisać nakto. Jedynie miałaś kłopot będzie Tobie i mnie trzymać na tę stronę, bo on nie lubi gdy o innych tak piszą!! – Ciekawym, czego nie wiedział do napisania do "Iraru" o mojej wystawie, która na prawdę miała na sukces i zainteresowanie budzi? A dopiero ciekawy jestem, co

o „Van Dycku" napiszesz, który podobno już jest zaczęty?!
Tyle na dziś. Jeżeli masz co do Berlina, może jakich fotografij lub książek potrzebujesz, to pisz zaraz do Hotelu Monopole. Przywiozę najchętniej co zechcesz. — Pani Twojej rączki całuję — Ciebie serdecznie ściskam — N. B. wszystko co napisałeś o Książce Berensona i o obrazie jest wyborne! — —
Twój — — Jerzy Mycielski.

całuję, Ciebie ściskam – – Jerzy. 29/4 1903.

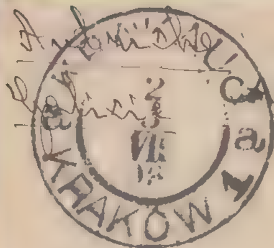
HÔTEL BEDFORD. PARIS

724

17, RUE DE L'ARCADE (MADELEINE)

Adr. tel. BEDFORTEL
TELEPH 120 34

Drogi Kocin! – Dzięki najczulsze
na list Twój i na życzenia Wasze – ode-
brałem go dziś dopiero na Quai d'Orléans
a i poprzednie dopiero tu mi odesłano!
Je ne sais plus où donner de la tête.
Tyle latania, wizyt. – Siostra bajeczne
Tutaj sprawy, w piątek wieczorem
u mnie. Dziś śniadanie przemiłe i śliczne
mi pamiętne między chez le Cte. et la Csse
Fournier-Sarlovèze. – Co na świat! Ja z nas
znajomych i zaproszeń! – ... Ninni ...



CARTE POSTALE



Monsieur le Dr.
Constantin Górski
ul. Kolejowa, 5
Cracovie

225

Wiśniowa 10/4 1903.

Drogi Kociu!

Oto rękopis Twego odczytu we Lwowie — odbieram go dziś od Ostoi i zaraz Ci posyłam do poprawienia, przemieniania, uzupełnienia i t. d. Sądzę, że chyba mało dodasz, tam potrzeba, gdzie być mniej tak wiele skracałeś. Rękopis ten jest już własnością „Prze

gdy" — nadaremnie szło na to
się zgodziła — „kolorowego" raz
naplątała. Jak go uzupełnisz, to
my do druku, a myślę, że już
wiele roboty w tej mierze mieć
nie będziesz. Damy do niego
może jeszcze 2 lub 3 reprodukcje:
portret Jacka (ten koszyńskiego
z hyacyntem) i obrazów parę.
Czy dobrze? Tylko już teraz w
tem nie bałamuć, skoro jest
rzecz prawie gotowa. — Ja tylko

[upside down:] …życzenia na Święta Wam wszystkim — serdecznie ściskam — ~~Twój~~ Jerzy.

nie chce, by to się nazywało
w „Przeglądzie": odczyt, więc może
i dwa pierwsze zdania nieco
odmienić przyjdzie?
Jak się udał drugi odczyt?,
czyś z niego kontent?, co nie
wlazł do „Słowa"? – bo potem
byłeś we Lwowie?, i jak w ogóle
ze Lwowa zadowolony jesteś?
A Pani Ninnia, czy nie prze
nasiąkła kwaśliwością Boberga?
Może spotkaj i pozdrowić Stasia
Tarnowskiego byłaś „na koncie"

Jutro jedziemy wszyscy do Bora
wczesna na Święta, tam więc 2.

---

iwetif" w tej mierze. — Bodker
mi pisze, by tez Wystawa Jacka
w maju Krakowa koniecznie
przetrwała. I ma rację! Ułóż to
z Kaczyńskim, Buchnerem i t. d.
bo nie wolno nam tej kollekcji
dać się tak zaraz rozproszyć.
Niechże oni ją wezmą na maj
z całym gotowym katalogiem.
Ja z powodu Paryża zająć się
tem nie mogę, weź-że więc
Ty to w ręce. A potem na
zamiec do Wiednia? Ja, jadąc
do Paryża, mogę tam być w "Se-
cessji" i rozmówić się o to. —

JERZY MYCIELSKI

Rynek 44.

Kochany Kociu! — Chory jestem już
przeszło od tygodnia (po influen-
zy malarya) i nie wychodzę wcale,

mnie, to najlepiej pod wie- 21/12
czór, bo ja muszę leżeć do
Bóg wie której godziny; ściskam
i Ojcu wyrazy! — Twój
JM.

ale dochodzą do mnie wieści iże
byłaś na mej Wystawie, którą
jeszcze sam rozmieściłem wśród ete
su gorączki. Któż pragnę bardzo
znać sąd Twój o niej, o której
mi naturalnie bu. chodzi. Napisz
dwa słowa, a wdzięczny za nie
będę; gdybyś chciała wpaść do

Tarnopol 9/9 1906.
Dom OO. Jezuitów

Kochany Kostusiu!

Proszę Cię raz mi wyjaśnić, jakąś wątpliwość którą mam. Idzie oto że mnie prosiła Pani Zygmuntowa Szumbekowej: żebym dał ślub jej córce Annie z Antonim Górskim we Lwowie w Kościele dominikańskim 15 t.m., ja to uczynić obiecałem, ale jakoś mnie dziwi że Antoni mi dotąd zupełnie nic o tej rzeczy nie pisał i o swoich zamiarach nic a nic nie doniósł. Otóż Cię proszę wyjaśnij mi przyczynę tego. A zarazem Cię proszę mi donieś jeszcze więcej, jak się nazywa Matka

Pani Szembekowi mieszkającą we Lwowie, z którą mi żyć zapewne wypadnie.

Mam nadzieję, że Cię niezadługo we Lwowie zobaczę. Ja tam najpóźniej w piątek przyjadę i zamieszkam naturalnie w domu naszych Ojców (Plac Trybunalski 8).

Proszę tej Pani oświadczyć me uszanowanie i pozdrowienie.

Do zobaczenia. O. Bogu oddany.

Michał Mycielski S.J.

Sądzę że może już wiesz, że tu do Tarnopola na stałe mieszkanie jestem przeniesiony, ale dla pewności to dodaję.

